Nr. 30. Dnia 30 stycznia. Poniedziałek. Dnia 18 (30) stycznia 1893 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY TRZECI.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Dziś: Martyny Panny.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 47 r.	Piątek: Błażeja Biskupa
Wtorek: Piotra i Marcel.	Zachód „ „ 4-ej „ 32	Zachód „ „ 12 „ 40 r.	Sobota: Ansgarego.
Środa: Ignacego i Bryg.	Długość dnia godzin 8 „ 38	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 2 (st. 4 c. 1).	Niedziela: Agaty Panny.
Czwartek: Oczyszcz. N. M. P.	Przybyło „ 1 „ 0	Dziś o godzinie 2-ej po poł. zimna 10°.	Poniedz: Doroty Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 511.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrogniewa, jutro Spitogniewa.

Zgromadzenia: Ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Gmach resursy kupieckiej przy ulicy Senatorskiej—8 wieczorem.)

Wybory: Balotowanie kandydatów na członków Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Carmen" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli'ego); jutro „Przyjaciel Fryc" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stehlego) oraz „Wieszczka lalek"; — Rozmaitości: dziś „Nauczycielka"; jutro „Flirt"; — Mały: dziś „Podróż na Wschód" oraz „Wujaszek Alfonsa"; jutro „Żołnierze Ludwika XIII-go". (7½ wieczorem.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesjami ku czci św. Antoniego Padewskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W czwartek przystąpiła włoska izba deputowanych do przypatrzenia się swojej „Panamie". Cały plac przed gmachem parlamentu na Monte Citorio zalany powodzią głów ludzkich, wojsko i żandarmi obsadzili wszystkie wejścia, galerje sali natłoczone w sposób zagrażający życiu. W loży senatorskiej zasiadło przeszło stu senatorów, w loży dyplomatów przedstawiciele wszystkich państw europejskich. Naprężenie niebywałe.

Prezydujący otwiera posiedzenie o godzinie 2½ z południa i udziela wkrótce głosu prezesowi ministrów Giolittiemu do złożenia deklaracji. Tenże wśród uroczystej, prawie gnębiącej ciszy, powiada:

Izba wie o tem, że w d. 10-ym grudnia podczas rozpraw nad projektem trzymiesięcznego przedłużenia przywileju bankowego zapowiedziałem surowe zbadanie gospodarstwa banków emisyjnych. Od owego czasu utworzono trybunał śledczy i wyposażono go we wszelkie środki, jakie władza wykonawcza ma do rozporządzenia. Trybunałowi zalecono odkryć całą prawdę. Dla zapobieżenia niespodziankom i oszustwom nakazałem, aby śledztwo rozpoczęło się we wszystkich bankach współcześnie. Skutkiem tego pokazało się, że w rzymskiej filji „Banca di Napoli" pierwszego zaraz dnia stwierdzić zdołano ubytek kasowy 2½ miljonów, w gospodarstwie zaś „Banca romana" odkryto niebywałe nieprawidłowości. Prawną cyfrę obiegu banknotów przekroczono o 65 miljonów.

Znaleźliśmy się w niebezpieczeństwie utracenia zaufania kraju w najważniejszej gałęzi gospodarstwa publicznego. Państwo nie mogło zobowiązać się do zapłacenia tak ogromnej sumy; nie pozostawało więc rządowi nic innego, jak zobowiązać resztę banków emisyjnych do zjednoczenia się celem objęcia na pewien czas przywileju Banku rzymskiego i wyrównania powstałej wierzytelności publicznej. Przedewszystkiem wszakże rozpoczęte śledztwo musi być doprowadzonem do końca; co dotąd zaszło, jest wiadomem. Dwaj główni kierownicy „Banca Romana" (Tanlongo i Lazzaroni) zostali pod zarzutem oszustwa, sprzeniewierzenia i fałszerstwa aresztowani i sądowi oddani. Aresztowano również dyrektora filji rzymskiej „Banca di Napoli", Cucinielliego. Spełniliśmy nasz obowiązek i spełnimy go w całości. Nieprawdą jest, jakoby papiery znalezione w domu senatora Tanlongo, zanim przeszły do rąk sędziego, przebrane były starannie przez władzę polityczną. Papiery wobec świadków prywatnych opieczętowano i niezwłocznie sędziemu oddano. Prawo dosięgnie wszystkich! Macie panowie przed sobą prezesa ministrów, gotowego dotrzeć do rdzenia prawdy, wiecie, że władza wykonawcza posiada do tego tyle przynajmniej środków, ile mogłaby ich mieć ankieta parlamentarna. Wiecie, że nie powstrzymam się przed niczem, gdy chodzi o to, aby ocalić naród przed niesławą. Gdybyście mimo tego żądali ankiety parlamentarnej, dowiedlibyście tem braku zaufania do rządu, który nie dozwoliłby mu dłużej pozostać u władzy" (oklaski i wrzawa).

Markiz Rudini zgłasza się do głosu. Deputowani otaczają kołem przewódzcę umiarkowanych liberałów. Dziękuje on rządowi za sprężystą inicjatywę, utrzymuje wszakże, iż kraj nie zadowoli się jej owocami: żąda on wiedzieć, jak się zachowywały wszystkie ministerja po kolei—nie wyłączając jego same-

W sprawie pedagogji artystycznej.

Czasami bez powodu robimy hałas w sprawach, które mogą i powinny być traktowane przedmiotowo, bez krzykliwości. Zwłaszcza kwestje, związane z teatrem i sztuką sceniczną, mają przywilej budzenia zamętu, podobnego do wrzawy wielu razem mówiących głosów w wielkiej sali, która ma zbyt silny resonans.

Coś podobnego stało się przed kilkoma miesiącami z powodu ostatniego popisu klasy deklamacyjno-dramatycznej, istniejącej przy Towarzystwie muzycznem, z której znaczenia zakresu i wartości niedobrze zdano sobie sprawę. Pedagogja w tym kierunku ma swoje znaczenie, którego nie trzeba przeceniać, ani też niedoceniać, stawiając przesadne i fałszywe wymagania. Uważam za potrzebne rozjaśnić niektóre strony tej kwestji ze względu na przyszły rozwój i powodzenie klasy, mającej przed sobą wdzięczne pole pracy i rozwoju. To, co powiem, oparte będzie w znacznej części na dziesięcioletniej działalności pedagogicznej, która wydała już owoce.

Przedewszystkiem odróżnić trzeba pedagogję w zakresie dykcji i deklamacji od właściwych studjów przygotowawczych na scenę. Pierwsza ma znaczenie ogólniejsze. Wobec zaniedbania pięknej wymowy i sztuki dobrego czytania w życiu towarzyskiem, jest ona kultem żywego słowa pięknym i pożytecznym. Jest to główny cel, główne zadanie klasy. Gdyby w tym tylko zakresie pracowała ona i budziła zamiłowanie, już byłaby godną poparcia. Rezultaty pracy nauczycieli i uczniów publiczność i krytyka nieraz w ciągu trzech lat miały sposobność oceniać.

W tej dziedzinie działalność pedagogiczna niema u nas ciągłości, albowiem odbywała się zawsze dorywczo i empirycznie. Pomimo istniejących prób teorji nie mamy dotychczas opracowanych racjonalnie zasad dykcji i deklamacji. Francuzi mają słynną Legouvé'go „*L'art de la lecture*", w której po raz pierwszy zebrał on teoretyczne zasady sztuki żywego słowa. Niemcy mogą się pochlubić wielką trzechtomową pracą Benedixa „*Der mündliche Vortrag*", w której zgromadził autor rezultaty studjów poprzednich, wykazał logikę języka oraz właśiwe mu sposoby wyrażania myśli i uczuć. Dla naszej dykcji pracę teoretyczną w tym kierunku trzeba zrobić dopiero, trzeba pochwycić i wykryć prawa, właściwe naturze języka, oraz jego ekspresji uczuć. Tego dokonać jeden człowiek nie może, potrzeba na to rozwoju pedagogji teoretycznej i praktycznej, któryby szedł naprzód i nie był przerywany, ani paraliżowany przez nadmierne wymagania hyperkrytyki.

Pod względem praktycznym świetną tradycję dykcji przekazali dzisiejszemu pokoleniu tacy artyści, jak Królikowski, Bakałowiczowa, Popiel i Modrzejewska, którzy posiedli sztukę mistrzowskiego grania na wszystkich strunach harfy językowej. Tradycję tę utrzymać się starają nauczyciele klasy dykcji i deklamacji, dołączając do niej wiadomości teoryteczne, przekazane przez tak zasłużonych pracowników, jak Jasiński i Chęciński, dodając także nowe obserwacje oraz zasady, odpowiednie współczesnym dążeniom sztuki. Piszący te słowa ciągle zbiera materjały i dane do szkicu teoretycznego, który może być początkiem pracy systematycznej w tym kierunku. Nie wystarczy jednak powtarzać znane formuły, albo kopjować zdobycze teoretyczne niemców, trzeba wydobyć na jaw i określić systematycznie prawa, tkwiące w naturze języka naszego.

W zakresie dykcji i deklamacji klasa, istniejąca przy Towarzystwie muzycznem, kształci i kształcić może wszystkich kandydatów, nie marzących nawet o laurach scenicznych. Ci zaś, którzy wykażą zdolności, zamiłowanie i warunki odpowiednie, mają tam możność prowadzenia studjów praktycznych i nabycia pewnej sumy wiadomości teoretycznych, które ich przygotowują do *stawiania pierwszych kroków* na scenie.

Kołacze się u nas jeszcze pytanie: czy w ogóle szkoła i studja wstępne potrzebne są dla kandydatów do zawodu scenicznego? Nie wdaję się w szeroki rozbiór tej kwestji, ale streszczam opinję, do której doszedłem z praktyki. Bez szkoły i wskazówek wstępnych, mogą się obyć chyba tylko nadzwyczajne talenty lub wybitne inteligencje, które kształcić się mogą same na podstawie dobrych wzorów. Wyrobienie zaś zastępu artystów, którzy grają poprawnie i znają poczucie szlachetnego stylu, może być tylko dziełem szkoły. Ona nawet średnie i niższe zdolności porządkuje, wyrabia, daje im zapas form i środków technicznych na codzienny użytek pracy teatralnej. Dość porównać na naszych scenach brak poprawności w grze zdolnych nawet i wyrobionych aktorów, z *ensemble*'ami w drugorzędnych teatrach niemieckich, gdzie gorsi niż u nas aktorowie, a grają w całości równiej i strojniej, aby się przekonać o tej prawdzie.

Przedewszystkiem jednak zaznaczyć trzeba, że ani klasa dykcji i deklamacji, ani jakakolwiek szkoła dramatyczna nie może wykształcić gotowych aktorów, jak tego u nas żądano bezzasadnie. Ona może wpoić elementarne zasady dykcji, gestykulacji, wskaże metodę pracowania nad rolą, ale wyrobić aktorów może tylko *praktyka sceniczna*, dająca konieczną rutynę. Nauczyciele klasy nieustannie wpajają w uczniów to przekonanie, *że dopiero na scenie rozpocząć mogą oni pracę samodzielną*, w której można odstąpić od formuł szkolnych, rozwijać wrodzony dar twórczy, zostać *artystą*, albo użytecznym *aktorem*.

Kto się zajmował tą sprawą fachowo, a nie po dyletancku, kto bliżej badał koleje rozwoju talentów, wie o tem, że aktorki wyrabiają się na scenie w ciągu lat 3 do 5-iu, aktorowie w ciągu lat 5 do 7-iu lub dłużej nawet. Otóż nauka przygotowawcza w szkole znakomicie skraca czas artystycznego nowicjatu i chroni uczniów od błąkania się po manowcach fałszywej manjery. Mieliśmy jaskrawe tego przykłady, jak fatalne rezultaty wydaje rozpoczęcie zawo-

go—wobec tej sprawy? Co obecnie na wierzch wychodzi, jest owocem długotrwałego systemu, który teraz wykorzenić należy (oklaski). Dlatego prosi rząd o zgodzenie się na parlamentarną ankietę i utrzymuje, że nikt się temu żądaniu oprzeć nie zdoła. Dokoła brzęczą w uszach jadowite oskarżenia. Nikt nie czuje się wobec nich bezpiecznym. Każdy zechce na własną rękę śledzić i bronić się. Sądy orzekają tylko o materjalnej stronie winy, tu wszakże chodzi o coś więcej, niż o brutalną winę oszusta lub złodzieja. Chodzi o stwierdzenie moralnej czystości ludzi, stojących u steru życia politycznego, o sam naród, którego wiary w powagi nie można zachwiewać. Chodzi o wskrzeszenie politycznej cnoty i obyczajności (oklaski, wzruszenie).

Giolitti wzywa Rudiniego, aby nie dał się porywać zgubnym prądom. Gdyby wiedział, jaki cel wytknięto śledztwu sądowemu, zrzekłby się z pewnością swojego żądania (oklaski na lewicy).

Odtąd wszczyna się piekielny niepokój w izbie. Commandi żąda, aby rząd zbadał także pobudki, które skłoniły Giolittiego do mianowania Tanlonga senatorem? (wesołość, sykania). Socci woła: Wszyscy, którzy z polityki zrobili przemysł, niech teraz zapłacą! (Oh! Oh!) De Bernardis, Barzilai i Odescalchi przyłączają się do żądania ankiety. Odescalchi pyta, czy prawdą jest, że dep. Narducci, mający 200,000 fr. majątku, posiadał w „Banca Romana" kredyt na 4½ milj.? Czy prawdą jest, że rząd na cele ostatniej kampanji wyborczej szukał także kredytu u Tanlonga?

Giolitti: Na ostatnie pytanie odpowiadam kategorycznem: Nie! Jest to bajka, która wyrosła w więzieniu i wrócić tam powinna! (wrzawa).

Mazzino, członek rady nadzorczej „Banca Romana", konstatuje, że podejrzenia ostatniego mówcy są hańbą, członkowie rady banku są ludźmi nieposzlakowanymi.

Hr. Leali: Dla czego pan się dziwisz? Wszyscy tu faktycznie stoimy pod jednakiem oskarżeniem. Czy boisz się pan śledztwa? Ja go się nic boję, ponieważ nie brałem nigdy i od nikogo pieniędzy (Głosy: Któż więc? Nazwiska!)

Mazzino: Nikogo nie podejrzywałem! Jako rzymianin nie powinien był wszakże Leali podejrzywać Banku rzymskiego! (Tumult nieopisany. Głosy: Niema tu rzymian, są tylko włosi)! Prezydujący zawiesza posiedzenie na pięć minut.

Po otwarciu go napowrót sypią się interpelacje. Bovio zapytuje o politykę bankową rządu. Atmosfera, rząd otaczająca, przesycona jest miazmatami podejrzeń, parlament narażony na najtrywialniejsze obwinienia. Parlamentaryzm jest dzisiaj ubliżeniem. Mówią, że rząd używał „Banku rzymskiego" do celów wyborczych; że deputowani eskontowali w nim weksle, których nigdy nie płacili; w interesie godności i powagi rządu odkryć należy, zkąd brał ogromne sumy, które na kampanję wyborczą wydano? Czas zapytać, dokąd nas doprowadził ten utylitaryzm i to nadużywanie ludowego optymizmu? Przez lat trzydzieści grzeszyliśmy bez przerwy. Potrzeba się obliczyć. Lud jest wspaniałomyślny i gotów przebaczyć! Jeżeli wszakże przekona się, że ci, którym uwierzył, władzy swojej używali dla celów samolubnych, biada im! (oklaski). Boję się, czy wielkie zadania, jakię naród czekają, nie znalazły pokolenia zbyt małego duchem i charakterem. W Rzymie zwłaszcza, owej stolicy świata, pigmejska małość rządów objawiła się w sposób przerażający! Tam, gdzie potrzeba krew odnowić, tam proponują unję banków! Czyżbyście zrozpaczyli o wyleczeniu?

Po przemówieniu kilku jeszcze posłów, odraczają posiedzenie do dnia następnego. Sytuacja bardzo niepewna. *Br. Z.*

Boudoir.

II

Aby sprawę *boudoiru* w XVIII-ym wieku wyczerpać i wyjaśnić powody pojawienia się go, wypada nam wniknąć w ducha towarzyskiego owej epoki, a przedewszystkiem zwrócić uwagę na stanowisko w niej, znaczenie, upodobania i moralność kobiet.

Po zestarzałym i w bigoterję popadłym Ludwiku XIV nastąpiły dzikie, rozwiązłe czasy rządów rejenta Filipa Orleańskiego. W miejsce etykiety i świętoszkostwa, które, płynąc ze dworu, utrzymywały towarzystwo francuskie w karbach, wystąpiło panowanie orgji i zupełne rozluźnienie obyczajów. Za Ludwika XV-go wróciła wprawdzie ogłada zewnętrzna, a nawet wytworzyła się wysoka subtelność form, ale nie podniosła się moralność. Utrzymało się w pełni panowanie pięknych kobiet aż do końca XVIII-go wieku. One to wszędzie ton nadawały: w salonie, towarzystwie, literaturze, sztuce, polityce. Dokoła nich gromadzili się artyści, uczeni, poeci, a ponad tem wszystkiem królowała miłość, otoczona powabami wysokiej ogłady towarzyskiej i umysłowej z głębi—*boudoiru*.

Obok zwyczajnych, dla całego towarzystwa przeznaczonych salonów, obok szeregu komnat bawialnych, pani domu narzuciła się niejako potrzeba posiadania własnego wyłącznie kącika, pokoju, w którymby obcować mogła swobodnie z najbliższymi—przyjacielem czy nawet kochankiem. I oto poważne „gabinety", dopuszczające jedynie *tête-à-tête*, przerodziły się w *boudoiry* już dla „czterech" przeznaczone oczu. Oczywiście, przystroiły się też odpowiednio.

W ten sposób pojęty *boudoir*, jako na wiele wyrozumiała świątynia przyjaźni i miłości, przedmiotem bywał często i rymowanych wzmianek. Beaumarchais np. w następującym wspomina o nim czterowierszu:

Les femmes sur leur contenance
Ont le plus absolu pouvoir,
Portant au cercle une décence,
Qu'elles quittent dans leur boudoir.

W pewnym opisie Paryża czytamy:

Ce temple fastueux, que l'on nomme un boudoir,
Au dedans on respire une molle richesse,
Glaces, tableaux, sofas, tout parle de tendresse,
Tout peint la volupté, tout invite au plaisir.

W tym samym tonie, mówiąc o *boudoirze*, odzywają się noweliści owych czasów: Marmontel i Crebillon; istnieje nawet dziełko p. t. „*Manuel des boudoirs ou Essais érotiques sur les demoiselles d'Athènes*".

W połowie już XVIII-go wieku *boudoir* wszedł w ogólne użycie; posiadał go każdy dom, na wyższą urządzony stopę, a zgoła nie obchodziły się bez niego gwiazdy sceniczne i inne. Mężczyzni nawet urządzali je sobie, ale w tych ostatnich nietylko Amor panował, w połowie dzierżył w nich władzę i Bachus. Świadczy o tem czterowiersz Maréchala, pomieszczony w opisie domu pewnego filozofa:

Au dessous du boudoir, ménage
Un petit caveau pour mes vins,
Il faut pour faire bon ménage
Qu'Amour et Bacchus soient voisins.

Odpowiadając zadaniu swojemu, *boudoir* niewielkim bywał pokojem, ale wygodnym, miękkim i urządzonym z przepychem. Jako miejsce zabawy i swobody, służyły mu ku ozdobie sztuki wszelakie. Jeżeli głośna aktorka d'Hervieux urządziła sobie *boudoir* cały wraz z sufitem i podłogą wykładany lustrami, w którym na miękkich ułożona poduszkach studjowała pozy własne, to w urządzeniu tem osobistym jedynie kierowała się kaprysem, choć w ogóle lustrzane gabinety nie bywały w XVIII-ym wieku rzadkością po zamkach i pałacach; istnieje jeden np. do dziś dnia na zamku Schönbornów w Pommersfelden, drugi zaś w pałacu Borghese w Rzymie, obydwa zdobne w złocenia i malatury. W rzadkich jednak chyba tylko wypadkach gabinety lustrzane grały role *boudoirów*, choć w XVIII ym wieku były także modnemi.

Lustra wszakże należały koniecznie do ozdoby *boudoiru* w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, umeblowanie zaś stanowiły miekkie, wygodne, bogatemi materjałami kryte sofy, krzesła, fotele i t. zw. „*bergère'y*", stylem odpowiadające wielce przeznaczeniu.

Ściany *boudoiru* aktorki Guimard wybite były atłasem, umeblowanie stanowiły dwie kanapy, dwie „bergere'y", t. j. puszyste z wybitem oparciem, poręczami opatrzone siedzenia i dwa krzesła hafowane: *en tapisserie au petit point*. Boudoir księżnej Lambelle miał meble i ściany wybite materją *Gros de Tours;* stały w nim: kanapa, sześć foteli i „pasterka". I Marja Antonina urządziła sobie w r. 1786-ym w Fontainebleau *boudoir*, od którego klucz nosiła zawsze przy sobie, nierada, aby bez jej przyzwolenia zaglądał kto do niego. Pani Pompadour posiadała *boudoir: meublée en perse brodée d'or*. Ponad drzwiami przybytku tego Boucher wytwornym pędzlem swoim namalował dwa widoki japońskie, modne wówczas bardzo, w połączeniu z perskiemi motywami ornamentacyjnemi.

---

du scenicznego na prowincji, granie odrazu wielkich ról, bez dobrych wskazówek, jak na tej drodze można wpaść łatwo w nieznośną karykaturę i trywjalność, wierząc nadto we własne siły.

Tymczasem doświadczenie już okazało, że uczniowie klasy deklamacyjnej, zwłaszcza ci, co pracowali dosyć nad sobą, po przebyciu jednego sezonu na jednej z lepszych i ruchliwszych scen np. teatru polskiego w Petersburgu lub Łodzi, nie stają się wprawdzie skończonymi aktorami, ale mogą przyzwoicie wypłynąć z trudnych względnie zadań aktorskich. Miałem tego dowód we Lwowie podczas gościnnych występów, w których nie raz grywałem wspólnie z uczniami i uczennicami klasy naszej. Z przyjemnością zaznaczę, że dostrajali się oni do właściwego tonu, zyskując przychylne uznanie krytyki.

Podług mnie najwłaściwszą marszrutą dla młodego kandydata, który ukończył wstępne studja, jest przebycie jednego lub dwu lat na scenach mniejszych lepiej prowadzonych, z ostatecznym etapem na warszawskiej scenie, jeśli aktor lub aktorka może być dla niej przydatną.

W pewnych razach jeżeli uczeń jest zdolny, ma poczucie naturalności i niełatwo wpada w manjerę, może skrócić czas studjów początkowych — uczniowie zaś skłonni do manjery, albo tacy, którym praca idzie oporem, lepiej zrobią, gdy wstępne studja przedłużą. Zaznaczyć tu wypada, że w ogóle rozwój zdolności uczniów i aktorów robi wielkie niespodzianki. Dyletantom zdaje się, że od pierwszych kroków na scenie mogą stawiać horoskopy dla aktorów, tymczasem taki wielki znawca sceny jak Laube twierdzi, że rozwój twórczości wykonawczej nie da się prawie nigdy z góry przewidzieć i myli często najsłuszniejsze prawe rachuby.

Studja w klasie i na scenie aplikacyjnej mają tę wyższość nad nauką czysto prywatną, że uczniowie mogą grać w scenach zbiorowych i tym sposobem zaczynają od razu aplikację w swym zawodzie. Studja prywatne po za szkołą mogą tę pracę dopełnić w szczegółach, dla tego też z jednej strony radzę zgłaszającym się uczniom i uczennicom, aby odbywali studja w szkole, z drugiej zaś strony przed pierwszymi występami specjalnie daję wskazówki, albo odsełam ich do nauczycieli *fachowych*.

Rady doświadczonych znawców i krytyków mogą być bardzo przydatne aktorom mniej lub więcej wyrobionym. Nie powinien nimi gardzić artysta, czujący potrzebę samokrytyki i nie mający pretensji do nieomylności.

Dobra i życzliwa uwaga może się przydać aktorowi nawet po próbie jeneralnej, rozumie się tylko jeśli trafi mu do przekonania, bo przyjmowanie wszystkich wskazówek, jakie dają powołanie lub niepowołanie znawcy, prowadzi tylko do chaosu. Tylko jednak nauczyciel lub nauczycielka fachowa może wskazać uczniowi zasady dykcji, giestykulacji, ruchu na scenie, siadania, kojarzenia dykcji z ruchami, łączenia akcji z sytuacją sceniczną, może wreszcie udzielić mu specjalnych sekretów i sposobów technicznych, przekazanych tradycją lub zdobytych przez indywidualne doświadczenie nauczyciela.

Nie trzeba tylko stawiać wymagań przesadnych, których żadna szkoła zadowolnić nie może, nie trzeba w ogóle teoretyzować w tej sprawie *á priori* bez uwzględnienia istotnego stanu pedagogji w tym kierunku za granicą. Rozdymanie ważności kwestyj teatralnych, surowość oceniająca *in minus* jest u nas bardzo pospolitym zjawiskiem. Wyradza się z tego powodu fałszywe hyper-krytyczne usposobienie publiczności, której niewiadomo czem dogodzić. Kto wyjrzał na szersze horyzonty artystyczne, wie o tem doskonale, że w Paryżu lub Wiedniu niema takich wybredności jak u nas co do sztuki wykonawczej, przy daleko wyższym poziomie estetycznego i literackiego wykształcenia.

Odnośnie do skromnej działalności klasy dykcji i deklamacji należy zachować taką miarę. Nietrzeba żądać, aby kończący ją uczeń mówił głosem czystym piersiowym, jeśli natura mu dała matowy lub stłumiony, albowiem żaden nauczyciel niezmieni budowy krtani, ale może tylko poprawić wadliwą emisję głosu. Nietrzeba żądać, aby uczeń wychodzący ze szkoły radził sobie zupełnie wprawnie z giestykulacją i z chodem, bo to może dać tylko długoletnia praktyka. Nietrzeba dziwić się, że uczniowie robią czasem błędy w akcentowaniu i ekspresji wyrazów, bo te lub inne usterki często pod wpływem *tremy* zdarzają się nawet aktorom, od lat paru pracującym na scenie. Trzeba zredukować wymagania do odpowiedniej miary i żądać, aby uczniowie w dykcji, deklamacji w gestykulacji i prowadzeniu roli wykazali pewne początkowe przygotowanie, oraz poprawny kierunek pracy, ożywionej poszanowaniem i zamiłowaniem sztuki.

Zwracając się teraz do faktycznego stanu pedagogji w tym kierunku zaznaczam, że istniejąca przy szkole muzycznej klasa dykcji i deklamacji jest w połowie czwartego roku swojej pracy. W pierwszym roku istnienia 1889/90 pracował w niej jeden tylko nauczyciel (piszący te słowa), a studja ograniczały się do zakresu dykcji i deklamacji estradowej. W drugim roku 1890/91 z powodu wzrostu uczniów powołany został drugi nauczyciel p. Wł. Szymanowski, obecny reżyser komedji i dramatu. Utworzono kurs drugi dla uczniów, którzy odbyli początkowo studja i pragnęli pracować dalej nad sztuką dramatyczną już to dla własnej przyjemności, już to sposobiąc się do zawodu scenicznego. Obaj nauczyciele podzielili swoją pracę równomiernie na obu kursach, jeden zajął się specjalnie dykcją prozaiczną i lżejszą, oraz studjowaniem gry scenicznej we fragmentach z komedji, (p Szymanowski) drugi dykcją poetyczną i poważną, studjowaniem gry scenicznej we fragmentach z tragedyj, dramatów, oraz utworów poważniejszych współczesnych, dodając do tego szereg wiadomości teoretycznych o sztuce aktorskiej, opartych na najnowszych poglądach i zdobyczach pisarzy fachowych w tym kierunku, oraz wiązkę wiadomości literackich i wskazówek, jak należy studjować arcydzieła dramatu ze względu na potrzeby sztuki teatralnej.

Co do malatur, używanych po *boudoirach*, to z czasem nie o lekkość już tylko i wytworność starano się tematów, jęły one niebawem iść ręka w rękę z ogólnem rozluźnieniem obyczajów, przestano więc zadowalniać się girlandami z róż i niezapominajek, a z pośród motyli i rajskich ptaków wyłoniła się Wenus w otoczeniu Amorów i sceny miłosne wszelakiego rodzaju; miłostki nawet Ludwika XV-go i pani Pompadour przedstawiono w jednym z nich w satyrze pod postacią małp. *Boudoir* na zamku Bagatelle lub należący do pani de Menau, jak sama o tem wspomina, zgoła niebudującemi pokryte były malaturami, jakkolwiek podpisanemi przez Greuze'a, Lagrenée'go, Fragonarda i innych.

Oczywiście w przybytkach tych wygody i miękkości nigdzie zbytniego światła, ani też głębokich cieni, wszystko w półtonach, choć wyraźne. Bogate, barwne, jasnych kolorów obicia, lekkie, wytworne malowidła na drzwiach, oprawie okien, sopraportach, utrzymane w tonie firanki, portjery, haftami i koronkami zdobne meble, a ponadtem rój na plafonach amorów, ptasząt i kwiatów.

Boudoir taki trwał tak długo, jak długo przetrwało towarzystwo, które go sobie stworzyło, jak długo starczyło tchnienia dworów Ludwika XV-go i XVI-go. Okropności Rewolucji ostatecznym były mu kresem, a wraz z nim zaginął nawet i styl, tyloma wyposażający go wdziękami.

Surowych, suchych kształtów sprzętami z epoki pierwszego cesarstwa ani sposobu było meblować *boudoirów*; zastąpił je też t. zw. w Paryżu *petit salon* i przeznaczeniem i urządzeniem zgoła od nich odmienny. (=)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Departament górniczy zawiadamia, iż z rozporządzenia zarządzającego ministerjum dóbr państwa odbędzie się d. 11-go marca w Warszawie pod przewodnictwem członka rady górniczej, rz. r. st. Keppena, trzeci zjazd przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, z współudziałem przedstawicieli kolei, dla roztrząśnięcia następujących kwestyj, odnoszących się do przemysłu górniczego, tego kraju: 1) sprawozdanie pełnomocników drugiego zjazdu; 2) o środkach rozwinięcia przemysłu kopalni węgla kamiennego w Królestwie Polskiem; 3) o środkach rozwinięcia przemysłu żelaznego w Królestwie Polskiem; 4) o środkach rozwinięcia w Królestwie Polskiem produkcji cynkowej i ołowianej; 5) o utworzeniu w pierwszym i drugim okręgu Królestwa Polskiego jednej ogólnej kasy emerytalnej dla wszystkich kopalń i zakładów górniczych; 6) o utworzeniu w oddzielnych kopalniach i zakładach w Królestwie Polskiem osobnych kas pomocy dla robotników górniczych; 7) o wypracowaniu ustawy o zjazdach przemysłowo-górniczych w Królestwie Polskiem; 8) wybór przedstawicieli do urzędu dla spraw górniczo-fabrycznych przy departamencie górniczym; 9) wybór pełnomocników trzeciego zjazdu. Departament górniczy wzywa przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem o wzięcie udziału w wymienionym zjeździe.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Objeżdżając o 10-ej wieczorem miasto, zauważyłem, że na wielu ulicach w obrębie cyrkułów: towarowego, jerozolimskiego, łazienkowskiego, mokotowskiego, a zwłaszcza na Kruczej, większość stróżów, pilnujących bram i sieni, spała, przyczem stróż pod n-rem 29-ym na Kruczej spał tak mocno, iż, wchodząc do domu, byłem zmuszony go budzić przez trzecią osobę, która zdołała dokonać tego dopiero w ciągu dłuższego czasu. Ponieważ wskutek przedsięwziętych przezemnie odpowiednich środków, wiele domów przez powiększenie liczby stróżów dostatecznie zabezpieczono pod względem dozoru i ponieważ niedbałe wykonywanie przez stróżów obowiązków mogło nastąpić jedynie z braku dozoru i kontroli właściwych organów policji wykonawczej, przeto polecam komisarzom osobiście, tudzież przez podwładne im organy wzmocnić dozór nad ścisłem i akuratnem pełnieniem obowiązków przez stróżów; przekroczenia tych ostatnich przeciw instrukcji będę odtąd przypisywał winie organów policji."

= Z dokonanej rewizji w składach śrutu i pistonów do broni palnej pod n-rem 21 i 35-ym przy ulicy Franciszkańskiej oraz pod n-rem 22-im na Nalewkach okazały się różne nadużycia i przekroczenia. Nadto pod n-rem 22-im na Nalewkach Nachman Kalksztejn w wydanem świadectwie na rok 1892-gi samowolnie poprawił cyfrę roku, tak, iż to świadectwo stało się pozornie ważnem na rok bieżący. Z uwagi na te przekroczenia pozbawiono, jak donosi *Gaz. polic.*, właścicieli pomienionych składów prawa dalszego utrzymywania magazynów. Nadto Nachman Kalksztejn za sfałszowanie daty zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Z powodu tożsamości imienia i nazwiska proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że faktu przedarcia wekslu, o czem było nadmienione w rubrnce wypadków p. t. „Oszustwo", dopuścił się Karol Styczyński, właściciel bawarji i szynkowni na Pelcowiznie.

= W sobotę odbyła się roczna sesja obrachunkowa zgromadzenia piekarzy. Z odczytanego sprawozdania rachunkowego kasy czeladzi okazuje się, że remanent z roku 1891 wynosił 1,357 rs. 73 kop., dochód uczynił 2,465 rs. 73 kop., wydatki 2,268 rs., obecnie w kasie czeladników znajduje się 1,297 rs. Stan kasy majstrów tak się przedstawia: z roku 1891 pozostało 194 rs. 75 kop., dochód w ciągu roku wynosił 852 rs. 73 kop., wydatki 759 rs. 85 kop., obecnie kasa posiada 92 rs. 88 kop.

= Tutejsze gminy ewangelickie i żydowskie rozszerzyły swoje cmentarze do ostatecznych granic i już w niedalekiej przyszłości zmuszone będą szukać sobie nowych miejsc do grzebania zmarłych. Otóż ponieważ dokonane przed ośmioma laty poszukiwania przez magistrat po zapełnieniu cmentarza powązkowskiego wydały tylko jedyny rezultat pomieszczenia nowego cmentarza na Brudnie, przeto i pomienione gminy mają zamiar przenieść tamże cmentarze. Gmina żydowska posiada już tam swój cmentarz dla dzielnicy praskiej, który należałoby tylko rozszerzyć, dla ewangelickiej zaś znajdzie się dość miejsca na obszernych piaskach, należących do fundacji szpitala Ś-go Ducha, od którego zakupiono grunt dla cmentarza brudzieńskiego katolickiego. Za uskutecznieniem zamiaru przemawia to, iż z czasem magistrat i towarzystwo tramwajowe ułatwią wszelkie środki komunikacyjne.

= Z powodu ustania epidemji zarząd kolei nadwiślańskiej wydał rozporządzenie, aby, z wyjątkiem stacji Nasielsk, z d. 27-ym b. m. zniesione zostały wszelkie zarządzenia sanitarne na całej linji.

= Wczoraj w kuchni dla ubogich otwartej przy ul. Drewnianej pod nr. 11-ym, w obecności pani Ireny Karłowiczowej, p. Feliksa Starczewskiego członka rady opiekuńczej i p. Wacława Rydzykowskiego opiekuna cyrkułu X-go, p. Juljan Skibicki wydał obiady 90-iu ubogim oraz węgiel dla 40 osób. Na ręce pani Karłowiczowej złożyła na pomienioną kuchnię pani Karolina Schlenkerowa, (za m. b. i przyszły), rs. 110, a jeden z wyższych zakładów naukowych żeńskich rs. 20.

= Rada miejska dobroczynności publicznej na ostatniem posiedzeniu zatwierdziła na r. b. projekt etatu ogólnego szpitala praskiego, ustanowiony na 60 chorych obojga płci z dochodem i rozchodem, obliczonym na rs. 14,400 rocznie.

= Na przedstawienie rady uniwersytetu warszawskiego ministerjum oświecenia zatwierdziło nową posadę nadetatowego laboranta przy katedrze chemji w tymże uniwersytecie.

= Młodszy kandydat do posad sądowych, Henryk Dąbrowski mianowany został podsekretarzem w trzecim wydziale cywilnym tutejszego sądu okręgowego.

= Naczelnik wydziału mechanicznego kolei nadwiślańskiej, inżenier Łapczyński, wyjeżdża dziś do Petersburga na zjazd inżenierów służby trakcji. Zastępować go będzie naczelnik warsztatów, inżenier Ostrjakin.

= Dyrektor kolei nadwiślańskiej, inżenier Daragan, powrócił w sobotę wieczorem z Petersburga.

= W d. 23-im b. m. w Massalonach w pow. grodzieńskim zmarł ordynat, ś. p. Jan Bisping. Zmarły znany był powszechnie z dobroczynności, gdyż większą część dochodów swoich rozdawał ubogim i młodzieży szkolnej. Ordynacja massalska przechodzi obecnie na młodszego brata zmarłego, p. Józefa Bispinga ze Strzebnicy.

= W dniu wczorajszym wyjechał gubernator łomżyński rz. r. st. Essen do Łomży, przyjechał zaś: marszałek szlachty powiatu winnickiego rz. r. st. Pierewoszczykow z Kamieńca Podolskiego.

= Obowiązki oberpolicmajstra Warszawy w czasie nieobecności jenerała Klejgelsa pełni pomocnik, jenerał-major Polenow.

= W tych dniach odbyły się zaręczyny panny Marji, córki Adama Wielowiejskiego, prezesa dyrekcji szczegółowej kieleckiej Towarzyswa kredytowego ziemskiego i małżonki jego, Anny z Błeszyńskich, z Stanisławem hr. Łosiem z Bobina, synem ś. p. Alfreda hr. Łosia.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Carmen" (występ panny Hellerówny), w Rozmaitościach „Nauczycielka", a w Małym „Wujaszek Alfonsa" i „Podróż na Wschód".

* Na jutrzejsze przedstawienie w teatrze Wielkim złożą się: „Przyjaciel Fryc" i „Wieszczka lalek".

* W teatrze Rozmaitości jutro komedja Bałuckiego „Flirt".

* Teatr Mały daje jutro operetkę Varney'a „Żołnierze Ludwika XIII-go".

* Z powodu niedyspozycji p. Frenkla zmieniono wczoraj widowisko w teatrze Rozmaitości.

Zamiast zapowiedzianego „Wejścia w świat" odegrano „Honor".

* Prezes teatrów warszawskich, pułkownik Karandiejew, powrócił wczoraj do Warszawy.

* Redakcja *Muchy*, w porozumieniu z komitetem kasy pożyczkowej teatrów warszawskich, wydaje na nadchodzącą tombolę „Upominek".

Wydawnictwo to, na którego całość złożyć się mają nasi najlepsi humoryści, rozdawane będzie *gratis* wszystkim „tombolowiczom" i to w ten sposób, iż do każdego biletu, kupionego w dzień tomboli w kasach teatralnych, dołączony będzie jeden egzemplarz „Upominka".

* Z Wiednia donoszą, że przed tygodniem na wieczorze kwartetowym skrzypka Druckera, obok kwartetów Mozarta i Beethovena, odegrano także kwartet

---

Przy końcu tegoż roku odbył się popis na scence instrukcyjno-aplikacyjnej, urządzonej w celach wyłącznie pedagogicznych, w którym klasa zaprezentowała szereg nowych zdolności, mniej lub więcej przygotowanych do rozpoczęcia zawodu aktorskiego na deskach scenicznych. W następnym roku 189½ kontyngens uczniów ilościowo się powiększył, a wykłady trwały w dawnym zakresie. Przy końcu roku popis kandydatów odbył się w sali teatru Rozmaitości i zrobił wrażenie mniej korzystne aniżeli poprzedni. Niedobrem w skutkach okazało się to urządzenie szeregu prób początkujących kandydatów do zawodu scenicznego na widowni, po której stąpają znakomici lub wyrobieni artyści. Repertuar popisu składał się z fragmentów sztuk znanych i celniejszych, które z natury swojej były najlepszym materjałem do studjów szkolnych, ponieważ dawały możność ukazania wielostronnych zadań i trudności gry scenicznej. Te warunki popisu mimowolnie sprowadzały słuchaczom i krytykom suggestję niekorzystną dla uczniów, którzy zjawiali się ze skromnym zasobem początków sztuki na jej pierwszorzędnej arenie. Żadna szkoła dramatyczna, żadne konserwatorjum nie urządza nigdzie popisów uczniów na teatrach pierwszorzędnych, tylko na specjalnie do tego zbudowanych scenkach aplikacyjnych. Stało się to u nas wyjątkowo w roku zeszłym z powodu okoliczności przypadkowych i mam nadzieję, że się więcej nie powtórzy. Z tej głównie przyczyny wypowiedziano o klasie wiele sądów, które uważali za surowe nawet bardzo wymagający krytycy. Grała tu trochę rolę owa nieszczęśliwie bruździąca prywata i chęć przedstawienia *coute que coute* w niekorzystnem świetle pracy niemiłych temu lub owemu ludzi.

W sposób niepojęty dla mnie traktowano tę sprawę tak namiętnie, jakby chodziło o zbawienie Europy albo o walkę wyborczą na wielkiej arenie parlamentarnej.

Gorączka hyperkrytyczna, którą paroksyzmy często u nas wybuchają, wywołaną była w tym razie pozorną obawą, że szkoła dąży do wytwarzania proletarjatu aktorskiego.

Odtrąciwszy znaczny procent przesady w różnych sądach, kierownicy i nauczyciele szkoły doszli do przekonania, że potrzebuje ona pewnych reform i ulepszeń. Nic w tem dziwnego, ba, w nowszych czasach klasa prowadzi początki pracy pedagogicznej *ad ovo*—praktyka więc tylko może wskazywać potrzebę zmian, które mogą sprawie lepiej pomódz, aniżeli kwaśne zrzędzenia, które, zamiast wskazać środki poprawy, wynajdują nieistniejące błędy, a potęgują rze zywiste. Uznano potrzebę zwrócenia bliższej uwagi na początkowe studja nad dykcją, ustawieniem głosu, artykulowaniem i wymawianiem samogłosek i spółgłosek, nad intonacją, akcentowaniem i rytmiką zgłosek, wyrazów i zdań. Ten początek nauki dykcji, prowadzony z pedantyczną dokładnością w szkołach niemieckich, u nas w ogóle pod względem teoretycznym i praktycznym był zamało dotąd uwzględniany, a traktowanie go specjalne jest nowością w pedagogji naszej. Przekonano się również, że należy na drugim kursie pomnożyć ilość przedwstępnych prób i popisów, prowadzonych wyłącznie na scenie aplikacyjnej, że potrzeba urządzić inaczej ostateczne popisy, na których występować będą najlepiej tylko przygotowani uczniowie, gdy tymczasem na popisach szkolnych wewnętrznych częściej będzie kontrolowaną praca wszystkich uczniów, nawet takich, co chcą kształcić się dla własnej przyjemności i którym szkoła odmawiać pomocy nie widzi powodu ani potrzeby, zachowując surowszy *centus* dla zdeklarowanych kandydatów do zawodu scenicznego w promowaniu ich z kursu I na II-gi.

(*D. n.*) *Józef Kotarbiński.*

Żeleńskiego, który przez słuchaczów, przeważnie niemców, po każdej części gorąco był oklaskiwany. Wykonany był kwartet A-dur op. 42.

* Drugi koncert „Lutni" łódzkiej odbędzie się we środę, d. 1-go lutego.

Lwią część programu wypełni naturalnie „Lutnia", która wykona kilkanaście pieśni układu Brühla, Koschala, Klauera, Lewandowskiego, Maszyńskiego, Niedzielskiego, Noskowskiego i Reihardta.

Panna Helena Fedecka, śpiewaczka, śpiewać będzie dwa utwory Żeleńskiego oraz Moniuszki i Zarzyckiego, a fortepianistka, panna Kowalewska, da usłyszeć kompozycje Paderewskiego, Chopina, Schütta i Zarzyckiego.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 957, Rozmaitości 361, Małym 316; na wystawie etnograficznej 28; wczorajszego: Wielkim 982, Rozmaitości 565, Małym 481; na 5-ej maskaradzie w salach redutowych 144; na wystawie etnograficznej 57.

= U cyklistów.

Wczoraj zamknięto zapisy na jutrzejszy konkurs łyżwiarski, odbyć się mający na stawie na Dynasach. Lista uczestników przedstawia się, jak następuje:

I. *Konkurs dam*: pp.: 1) Jadwiga Górecka, 2) Franciszka Noskiewicz, 3) Anna Tylińska.

II. *Konkurs panów*: 1) Karol Bevensee, cyklista; 2) Paweł Hotz, cyklista; 3) Karol Noskiewicz, amator.

III. *Wyścigi*: a) *bieg o nagrodę redakcji jednego z pism codziennych*: 1) Karol Bevensee, cyklista; 2) Paweł Holtz, cyklista; 3) Tadeusz Hiszpański, amator; 4) Henryk Lapierre, amator; 5) Józef Krystkiewicz, amator; 6) Karol Noskiewicz, amator; b) *wyścig tyłem*: 1) Karol Bevensee, cyklista; 2) Henryk York, amator; 3) Karol Noskiewicz, amator; c) *wyścig wielki*: 1) Paweł Holtz, cyklista; 2) Karol Noskiewicz, amator; 3) Andrzej Leuba, członek moskiewskiego Yacht-Klubu.

IV. *Konkurs małoletnich: od 15 do 18 lat*: 1) Wincenty Bystrzanowski, 2) Wacław Chróściński, 3) Władysław Lewiński, 4) Wacław Troiński; *do 15 lat*: 1) Włodzimierz Łopuchin, 2) Aleksander Piorunkiewicz, 3) Michał Stefanowicz, 4) Stanisław Wołowski.

W gronie sędziów zaszła zmiana, zamiast p. Schönfelda, który zrzekł się mandatu, zasiądzie p. Aleksander Zawadzki.

= Zabawy.

Resursa obywatelska urządza d. 4-go lutego wieczór tańcujący dla członków towarzystwa, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Takąż zabawę zapowiada resursa kupiecka w swoich salonach na dzień 11-ty p. m.

= Węglarki.

Korespondent nasz z Granicy pisze:

„Na tutejszej stacji kolei wiedeńskiej od kilku dni panuje ruch ożywiony, na bocznicach zaś wszędzie mnóstwo węglarek zagranicznych, chociaż z *signum W. W.*, wynajętych od Towarzystwa wiedeńskiego przez kolej warsz.-wiedeńską dla naszych kopalń.

Po załatwieniu formalności kolejowych i celnych, wagony natychmiast ekstrapociągami wysyłane bywają wprost do Strzemieszyc, Dąbrowy itp.

O ile nam wiadomo, węglarek takich wynajęto 812.

Kopalnie nie będą się już mogły uskarżać na brak węglarek, składnicy zaś niezawodnie zniżą ceny..."

= **Bazar.**

Właściciel nieruchomości, oznaczonej nrem 17-ym przy ulicy Stalowej na Nowej Pradze, pan An. K., dla wygody mieszkańców okolicznych dom swój przebudował na bazar, w którym mieści się szereg sklepów z produktami spożywczemi i innemi artykułami pierwszej potrzeby.

Władza policyjno-sanitarna, po obejrzeniu przerobionej nieruchomości, wydała przychylną opinję i zezwoliła na natychmiastowe otwarcie sklepów, przeznaczonych na jatki.

Z wiosną cały budynek zostanie już oddany na użytek handlowy.

= Z kanalizacji.

Kierunek budującego się kanału do prowadzonej sieci kanałów zmieniono.

Podług pierwotnego planu kanał ten miał pójść przez: Żelazną, Twardą, Ciepłą, koszary Mirowskie i Solną.

Ponieważ przy takim kierunku należałoby nabyć kilka posesyj, więc zrobiono zmianę, a mianowicie kanał poczynający od Ciepłej będzie przeprowadzony przez koszary Mirowskie do Białej, następnie przez Białą, Ogrodową, Solną do Leszna.

Ogólna ilość rur wodociągowych, jaka będzie w r. b. zbudowana, wynosi 64,305 stóp.

Do konkurencji na roboty brukarskie, ziemne i ciesielskie zaproszono następujące firmy: Kuksz i Liedtke, Zalewski, Kamieński i Grossman, Matecki i Obrębowicz, Majewski, Szuster i Pe[illegible]el, Tomaszewski, Jantzen, Stępiński, Marszewski, Mikoszewski i Nagórka, Zieliński, Wetter i Nassinsz.

Roboty ślusarskie i mechaniczne będą wykonane sposobem gospodarczym.

= Kronika myśliwska.

W d. 24-ym b. m. odbyło się polowanie w dobrach Zbiersk w gub. kaliskiej.

W kilkanaście strzelb ubito dwa rogacze i 110 zajęcy.

Tego samego dnia odbyło się wielkie polowanie w dobrach Marchwacz, należących do p. Niemojowskiego.

= Pożar fabryki.

Donosiliśmy w numerze wczorajszym o pożarze, którego ofiarą padła fabryka wyrobów srebrnych i platerowanych p. J. Frageta przy ulicy Elektoralnej.

Ogień powstał z przyczyny niewiadomej na piętrze lewego skrzydła fabryki i wkrótce rozszerzył się tak gwałtownie, że o uratowaniu płonącego budynku nie było już mowy.

Przybyłe na ratunek oddziały straży: ratuszowa, nalewkowska i mirowska, pod kierunkiem naczelnika, pułkownika Popławki, musiały ograniczyć się do umiejscowienia niszczącego żywiołu i nie dopuszczenia go do głównego korpusu fabryki.

Było to zadanie trudne, bowiem z korpusu tego wychodziły okna na dach skrzydła płonącego.

Jakoż wkrótce ogień przez okno przedostał się do gmachu dwupiętrowego, gdzie stanęły w płomieniach winda i klatka schodowa.

Przez chwilę zdawało się, że niszczący żywioł nie da powstrzymać się w swoim pochodzie, że pochłonie także główne warsztaty fabryki.

Dzięki obfitości wody w hydrantach na podwórzu fabrycznem, straż na płonącą klatkę schodową mogła puścić dwa silne strumienie wody.

W ten sposób udało się ogień ugasić.

W lewem skrzydle zgorzało całe wiązanie dachowe, szlifiernia na pierwszem piętrze, a nadto uszkodzone zostały warsztaty na parterze.

W głównym budynku zgorzała tylko klatka schodowa, ale dym uszkodził także warsztaty, umieszczone w salach, tudzież niewykończone jeszcze wyroby.

Straty są więc znaczne, chociaż fabryka była ubezpieczona.

Mimo zniszczenia szlifierni i szkód w innych warsztatach, robotnicy nie stracą zajęcia ani przez chwilę, właściciel bowiem fabryki każdemu zapewnił zarobek.

Ruch w reszcie fabryki nie ustanie.

Przed laty 13-tu ta sama część fabryki zgorzała wśród podobnych okoliczności, lecz została szybko odbudowana.

= Nieostrożna jazda.

Sankarz № 439 w przejeździe przez ul. Solną przewrócił Józefa Bieleckiego, kowala, liczącego 43 lat wieku.

Bielecki zranił się tak ciężko w głowę, iż stracił przytomność.

Po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono go do mieszkania pod № 30-ym przy ul. Żytniej.

Na rogu ul. Czystej i Wierzbowej sankarz № 31, Antoni Chabros, wywrócił latarnię gazową № 1590.

Na ul. Czerniakowskiej Wiktorja Szyleńska została zraniona dyszlem sanek prywatnych w głowę.

= Awanturniczy nowożeniec.

W dniu wczorajszym po ślubie, zawartym w kościele pokarmelickim, Michał Cierkowski pokłócił się z teściem swym, Janem Liczakiem, właścicielem młyna za rogatką wolską.

Uczestnicy orszaku ślubnego zajście uśmierzyli, lecz po przybyciu na miejsce, Cierkowski wymierzył Liczakowi silny policzek.

Stawającą w obronie ojca żonę również uderzył.

Awanturniczy pan młody, pobiwszy jeszcze kilka osób, które go chciały obezwładnić, uciekł i, pomimo usilnych poszukiwań, do dziś go nie odnaleziono.

= Upadnięcia.

W przejściu przez ul. Pańską około domu pod № 36-ym Ryfka Węzłowa w skutek pośliznięcia upadła i złamała nogę.

Odwieziono ją do mieszkania pod № 7-ym przy ul. Sapieżyńskiej.

Na ul. Królewskiej p. Zofja Trzaskowska, mieszkanka Pułtuska, upadła i złamała lewą rękę.

W Alei Jerozolimskiej Wojciech Więkowski wypadł z sani i złamał nogę.

= Ospa.

W domu pod № 36-ym przy ul. Przemysłowej ukazała się ospa.

Wezwany dr. Gawryłow zarządził odpowiednie środki oraz sprowadził dezynfektora miejskiego.

= Zamachy samobójcze.

Nocy wczorajszej Grzegorz Rodecki, b. oficjalista rolny, w mieszkaniu siostry swej na Kamionku dostał silnego ataku newralgji.

Rodecki domagał się zastrzyknięcia morfiny, lecz mu odmówiono.

Wówczas porwał nóż kuchenny i zaczął sobie nim podrzynać gardło.

Szybki ratunek zapobiegł samobójstwu, z powodu jednak znacznego upływu krwi, życiu Rodeckiego grozi niebezpieczeństwo.

Mieszkanka Woli, Józefa Kownacka, żona szewca, w przystępie obłędu wskoczyła w przerębel sadzawki.

Mąż z bratem tonącą wydobyli.

Kownacka po takiej kąpieli mocno się rozchorowała.

= Pożary.

W jednem z mieszkań pod № 22-ym przy ul. Widok od silnie rozgrzanego pieca zapalił się kufer z rzeczami, a następnie różne sprzęty.

Z tego samego powodu wynikł pożar pod № 79-ym przy ul. Chmielnej w mieszkaniu Moszka Silbermana.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

+ Przyczyna pożaru.

Z Kielc piszą do nas:

„Całe miasto zaniepokojone jest żywo odkryciem sprawy podpaleń gmachu seminarjum.

Dawno przypuszczano, że podpalaczem był ktoś, wyborniej z życiem mieszkańców gmachu obeznany, i z tego powodu aresztowano służącego, sądząc, że to on dopuścił się zbrodni, by w ten sposób zemścić się za wydalenie ze służby.

Okazało się jednak, że służący był niewinny.

Do wykrycia sprawy przyczynił się nowy, piąty z rzędu, wypadek podpalenia.

Było to w nocy d. 26-go b. m., a więc w 10 dni po ostatnim wielkim pożarze.

O godz. 5-ej rano stróże ze straży ogniowej poczuli nagle na dolnym kurytarzu seminarjum swąd spalenizny; kiedy otworzyli drzwi, wiodące z głównego kurytarza na mały, prowadzący na chórki, ujrzeli belkę modrzewiową w płomieniach.

Ogień stłumiła wezwana natychmiast straż ogniowa.

Obecnie nie było już żadnej wątpliwości, że podpalaczem był ktoś z domowych.

Kraty u drzwi wejściowych były pozamykane, a więc podpalacz w chwili wykrycia pożaru musiał znajdować się w gmachu.

Wiceregens, ks. Frelek, wezwał więc alumnów, by bez względu na koleżeństwo zeznali wszystko, coby wydało się im podejrzanem w zachowaniu domowników, a nawet zwierzchników.

Po upływie 10 minut, do ks. Freleka zgłosił się alumn Paweł Gawroński, zeznając, że o godz. 11-ej wieczorem wychodził z pokoju.

Gawroński spał razem z 11-tu alumnami, a że przy zeznaniu zachowywał się bardzo niespokojnie, ks. Frelek postanowił rzecz sprawdzić.

Jeden ze starszych alumnów zeznał, że do godz. 3-ej w nocy pisał kazanie i do tej pory Gawroński nie wychodził z celi.

Ponieważ okazało się, że G. mówi nieprawdę, przystąpiono do rewizji, przy której w kieszeniach jego znaleziono zapałki, umoczone w nafcie, ogarek świecy stearynowej, nadto cały przód palta był skropiony naftą.

Pod naciskiem ks. Sławety i innych profesorów Gawroński przyznał się, że to on pięć razy gmach podpalił, przyznał się nadto, jak donosi *Gaz. kiel.*, do autorstwa dwu denuncjacyj fałszywych do władz administracyjnych, z których jedną podpisał swojem nazwiskiem.

On to w Nowy Rok poznosił sienniki pod nr. 10 i w nocy je podpalił, on dnia 15-go b. m. po drabinie wszedł na strych i rozłożył ognisko, a dnia 26-go b. m. o godz. 4-ej dopiero wyszedł z sypialni i nowy ogień podłożył.

— Bój się Boga, chłopcze, powiedz szczerze, czy ty pięć razy nas podpalałeś?—pytali profesorowie.

— Tak, ja to zrobiłem.

— Dlaczego to czyniłeś. Czyś nie widział, że ludzie obcy płakali, widząc takie nieszczęście seminarjum?

— Szatan mi ciągle szeptał: spal, zniszcz to wszystko, a raz już się ztąd wydostaniesz.

— Wszak mogłeś każdej chwili wystąpić, nikt cię nie zatrzymywał.

— Sam nie wiem, co mi się stało. Nie wiem, palilem, bo coś mi ciągle szeptało. Nie wiem nie.

Zeznania Gawrońskiego potwierdzał znaleziony bruljon listu do brata, w którym pisze, że o ile chętnie wstępował do seminarjum, o tyle teraz życie wydaje mu się wstrętnem, że opanowała go niewiara, że radby jak najprędzej uciekać.

— Przeżegnaj się krzyżem świętym, nieszczęśliwy młodzieńcze, abyś mógł poznać ogrom swoich czynów.

Ale Gawroński stanowczo odmówił.

Po spisaniu protokułu Gawroński odwieziony został do szpitala więziennego w Kielcach, gdzie go poddano obserwacji lekarskiej.

Badany przez sędziego śledczego G. potwierdził swoje zeznanie w zupełności.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że nieszczęśliwy alumn jest manjakiem, podpalał bowiem bez zachowania ostrożności, a w czasie każdego pożaru jak ćma krążył około ognia, aby koniecznie wpaść w płomienie.

Liczy lat 19 i jest synem włościanina z pod Szczekocin, w pow. włoszczowskim.

Po ukończeniu czterech klas w Kielcach wstąpił do seminarjum, lecz następnie przez rok przebywał w domu rodziców; do seminarjum powrócił dopiero we wrześniu r. z. i tu powtórnie zapisał się na kurs drugi.

Wykrycie podpalacza uspokoiło mieszkańców Kielc zaniepokojonych ustawicznemi pożarami."

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 1-go lutego rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania od osób, ubiegających się o wsparcia z zapisu Judyty Jakubowiczowej.

— D. 1-go lutego, w szkole przy Towarzystwie muzycznem, rozpocznie się drugie półrocze. Program nauk obejmuje: bezpłatny wykład nauki śpiewu zbiorowego i zasad muzyki, naukę śpiewu solowego, naukę gry na instrumentach dętych i kontrabasie, naukę dykcji i deklamacji, naukę śpiewu zbiorowego dla dzieci, historję muzyki.

— Do d. 1-go lutego Muzeum przemysłu i rolnictwa przyjmować będzie deklaracje od osób, pragnących wziąć udział w organizowanej przez to Muzeum wystawie skór, która otwarta będzie d. 15-go lutego.

— Do d. 1-go lutego naczelnik wydziału magazynowego kolei poleskich w Wilnie przyjmować będzie deklaracje na dostawę w r. b. do eksploatacji kolei poleskich materjałów obiciowych, manufakturnych, korzennych, chemicznych, gumowych i skórzanych.

— Z d. 1-ym lutego kasa głównego Towarzystwa kolei rosyjskich wypłacać będzie należność za kupon № 10-ty od obligacyj 4-procentowych kolei mikołajewskiej według dziennego średniego kursu na Londyn à vue.

— D. 1-go lutego, o godz. 9-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa wioślarskiego, dany będzie dla członków z rodzinami i wprowadzonych gości wieczór tańcujący.

— Do d. 1-go lutego rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie prośby od ubiegających się o wsparcia z zapisu Jakuba Flotowa, przeznaczonych dla podupadłych kupców lub wdów i sierot po nich. Wsparć jest: dwa po rs. 200, pięć po rs. 100, jedno stypendjum rs. 80 i cztery stypendja po rs. 100.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 26-go b. m.: „Wybory do rady miejskiej odbyły się dziś dość spokojnie, jakkolwiek kursowały najrozmaitsze listy. Prawdopodobnie zwyciężyła lista komitetu obywatelskiego, zawierająca 67 dawnych radnych. Co się tyczy prezydentury, to mówią o trzech kandydatach: dotychczasowym prezydencie Mochnackim, członku wydziału krajowego Romanowiczu i drze Czyżewiczu. Pierwszy najwięcej ma szans.—Dziś odbył się pojedynek na pałasze pomiędzy adwokatem S. a kadetem Pachnerem, który jest ciężko rannym.—Artysta Jerzyna wyzdrowiał już i za dni dziesięć będzie mógł występować na scenie.—W Brzeżanach odbył się dziś wybór do rady państwa w miejsce ś. p. Alfonsa Czajkowskiego. Na 66 głosujących otrzymał dr. Edward Podlewski 33 głosów, a były poseł do rady państwa Mieczysław Onyszkiewicz 32 gł. Jeden głos uznano za nieważny: ogłoszono wybór dra Podlewskiego.—Dyrektorem lwowskiej szkoły przemysłowej zamianowany został architekt Zygmunt Gorgolewski, krajowy inspektor pruski w Hildesheimie.—W komisji budżetowej izby deputowanych p. Rutowski domagał się szkoły handlowej we Lwowie. Komisja przyjęła rezolucję, żądającą od fakultetów lekarskich opinji co do przypuszczenia kobiet do studjów medycznych.—P. Kozłowski domagał się pomnożenia seminarjów nauczycielskich w Galicji. Romańczuk żądał seminarjum ruskiego. Minister Gautsch odpowiedział, że uczyni zadość żądaniom co do Galicji."

× **„Eich Dyn."** Jest to celtycka dewiza księcia Walji, a znaczy: „Oto wasz człowiek!" Powstanie jej sięga czasów pierwszego z książąt tytułu tego używających. Na starym zamku Caernawon w Walji do dziś dnia pokazują komnatę, w której przyszedł na świat pierwszy książę Walji, syn Edwarda I-go. Gdy ludność miejscowa oświadczyła królowi, iż podda się jedynie namiestnikowi, pochodzącemu z ich kraju, Edward I-szy sprowadził niezwłocznie, mimo zimy, małżonkę swoją Eleonorę na zamek Caernawon, gdzie potajemnie powiła syna. Po przyjściu na świat dziecka, król zwołał dostojników kraju i zapytał ich, czy zechcą stać pod rozkazami księcia, który się urodził w Walji i ani słowa nie rozumie po angielsku. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, Edward przedstawił zgromadzonym nowonarodzonego syna, wołając: *Eich Dyn*.

× **Lekarz przed sądem.** Lekarz dr. Grechen z Luksemburga w kilku broszurach i dziełach naukowych tak dokładnie opisał tajne choroby 50 czy 60 rodzin miasta, iż każdy z pacjentów został niby palcem wskazany. Wywołało to olbrzymi skandal i oparło się wreszcie o kratki sądowe. W d. 15-ym czerwca 1891-go r. dr. Grechen skazany został na 500 fr. kary i 8,000 fr. odszkodowania na rzecz jednego z opisanych pacjentów. Proces trwał cały tydzień. Tak prokurator jak i obrońca od wyroku tego założyli apelację, poczem przy powtórnem rozpatrzeniu sprawy skazano lekarza w d. 25-ym czerwca 1892-go r. na 14 dni więzienia, 200 fr. kary i 8,000 fr. odszkodowania. Skazany zwrócił się z kolei do sądu kasacyjnego, który temi dniami apelację odrzucił i wyrok poprzedni zatwierdził. Dr. Grechen olbrzymią posiada w kraju praktykę.

× **O blaszki miedziane.** Landrat i poseł do reichstagu, hr. Schlieffen na Schlieffensbergu, rozdał w czasie cholery służbie swojej miedziane w kształcie serca wykrojone blaszki, z poleceniem, aby je nosiła na szyi, jako środek ochronny przeciw zarazie. Niezwyczajny ten medykament wydrwił redaktor *Meklenb. Tagbl.*, dr. Wagener, w czem dopatrując się obrazy osobistej i posądzenia go o zabobonność, hrabia pozwał dziennikarza przed kratki. Widocznie stanowisko powoda, jako landrata i posła, nie pozostało bez wpływu, zgodnie bowiem z żądaniem jego sąd po godzinnej naradzie skazał dra Wagenera na 100 marek kary. Od wyroku założono apelację.

× **Drobne wiadomostki.** *Moderne Kunst*, niemieckie pismo, wychodzące w Berlinie, a wydawane przez Rich. Bonga, zamieściło reprodukcję obrazu Siemiradzkiego „Bachanalje".—Wieś Berewnicę Małą, w powiecie zbaraskim w Galicji, nabył od p. Alfreda Garapicha hr. Mikołaj Tołstoj za 176,000 złr.—W 85-ym roku życia zmarła w Londynie głośna w swoim czasie aktorka, Franciszka Anna Kemble, wsławiona szczególniej kreacjami z dzieł Szekspira. Zmarła pochodziła z rodziny aktorów, a nauczycielką jej była „nieśmiertelna" Sarah Giddons. W r. 1844-ym wydała zbiór poezyj, który zyskał najwyższe pochwały Lockharte, zięcia Walter Scotta.

BAŃKI MYDLANE.

Ułatwiona fabrykacja.

Dentysta wystawił w witrynie całe szeregi przepysznych zębów dla każdego wieku, płci i stanu. Śnieżnej białości perły po dwa ruble sztuka zgromadzają codziennie tłumy widzów.

— Antek, wątrobo!—pyta uprzejmie łobuz nr. I-szy—zkąd to wszystko nabrali?

— Nie gadałbyś, brachu—objaśnia łobuz nr. II-gi.—Mało się to tłuką po gębie na Rybakach albo na Brzozowej! Pójdzie taki pan dentysta raz i drugi po szynkach, to i nazbiera...

Gucio ma się żenić, to też stryjaszek okazał się dziś dla niego bardzo uprzejmym. Zwołał lichwiarzy i popłacił za synowca wszystkie długi.

— Powiadam kuzynce—chwali się nazajutrz Gucio—stryjaszek uregulował wszystkie moje grzeszki kawalerskie.

— Tak? A więc poślubił wszystkie panny, z któremi żenić się miałeś?...

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Pelagja Bouffałłówna,

opatrzona św. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 29-go stycznia r. b., przeżywszy lat 60. Pogrążona w głębokim smutku siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła św. Aleksandra dnia 31-go stycznia to jest we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —149

† **Ś. p. Karol Tuma,**

KUPIEC,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 29 stycznia r. b. przeżywszy lat 36. Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 31-ym stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu, z kościoła Panny Marji na Nowem Mieście na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —124

† **Ś. p. RAFAŁ OLSZAŃSKI,**

b. urzędnik i obywatel m. Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29-go stycznia r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 62. W nieutulonym żalu pozostała żona wraz z siostrą zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 31-ym stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** przed południem w kościele Wszystkich Świętych, po którem zaraz nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —420—

† Dnia 31-go stycznia, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Teofila Wiernsz-Kowalskiego,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra i Pawła, o godz. **9-ej i pół** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —413

† We wtorek, t. j. dnia 31-go stycznia 1893 r., jako w rocznicę śmierci

ś. p. JANA NEPOMUCENA KRYŃSKIEGO,

odbędzie się msza żałobna za spokój jego duszy, w kościele św. Aleksandra, o godz. **10-ej** zrana, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —400

† Dnia 1 lutego, tj. we środę, jako w 3-cią rocznicę śmierci

ś. p. Doroty z Petrykowskich

Springer,

odbędzie się, o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. 2—404

† W dniu 31-ym stycznia, to jest we wtorek, jako w wigilję imienin

ś. p. Ignacego Radziejowskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele św. Aleksandra, o godz. **9-ej** rano, na które w nieobecności dzieci, pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. 415

† **Za duszę ś. p. Aleksandra Witkowskiego,**
byłego urzędnika i fotografa, w 29-tą rocznicę śmierci, odbędzie żałobna wotywa dnia 1-go lutego, we środę, o godz. **9-ej** rano, w kościele św. Aleksandra, na którą pozostała żona zaprasza kolegów i przyjaciół. —417—

Za duszę nieodżałowanej

† Ś. P.

Jana Bispinga,

ordynata Massalańskiego, zmarłego w dniu 10 (22) stycznia r. b. w Massalanach, w powiecie grodzieńskim,

odbędzie się w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, dnia 31 stycznia n. s., o godz. **11-ej** przed poł. msza święta, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół oraz oddających cześć wysokim zaletom zmarłego. —414

† W dniu 1-ym lutego, to jest we środę, jako w wigilję imienin

ś. p. Marji z Karśnickich

WALEWSKIEJ,

odprawione będzie nabożeństwo żałobne o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele parafjalnym w majątku Głogowie, na które zaprasza się przyjaciół i znajomych. 2—335

† Dnia 1-go lutego 1893 r., jako w wigilję imienin

ś. p. Marji z Neumanów

HINZ,

odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej i pół** rano przed wielkim ołtarzem, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —396

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Berlin 29-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)—Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu odjechał o godz. 10½ wieczorem z dworca centralnego. Jego Cesarską Wysokość odprowadzili cesarz i książęta. Na dworcu obecne było także poselstwo russkie w pełnym składzie oraz jenerałowie. Pożegnanie miało bardzo serdeczny charakter. Cesarz był w mundurze russkim, Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu w mundurze huzarów pruskich.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—W dniu wczorajszym emirowi bucharskiemu, jego synowi oraz i świcie doręczone zostały podarunki Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, a między innemi brylantowe pióro do turbanu emira.

Petersburg 29-go stycznia. (*T. Ajen. półn.*)—Kancelarja kredytowa z polecenia ministra finansów zawiadamia instytucje bankowe, domy bankierskie i handlowe oraz kantory i inne instytucje kredytu handlowego o konieczności przeciwdziałania tranzakcjom spekulacyjnym, dokonywanym przez zagraniczne ogniska giełdowe na kurs rubla kredytowego z przeważającą tendencją zniżkową. Minister finansów żywi nadzieję, że prywatne instytucje bankowe dołożą starań dla przeciwdziałania szkodliwej grze na kurs; gdyby zaś pokazało się, że instytucje kredytu handlowego w Rosji są pomocne w terminowych tranzakcjach na różnicę, albo uczestniczą w podobnej grze, zabezpieczając grającym otrzymanie biletów kredytowych przez otwieranie im kredytu w jakiejkolwiekbądź formie, albo w ogóle dopomagając w ten czy inny sposób do gry na kurs, to minister finansów zmuszony będzie zamknąć takim instytucjom wszelkie rachunki w Banku państwa, a w ostatecznych wypadkach uciec się nawet do bardziej stanowczych środków, a to na zasadzie przekonania, że wypadki podobne mogą się zdarzać jedynie przy widocznej i uporczywej złej woli. W taki sam sposób ministerjum finansów będzie postępowało z domami bankierskiemi i firmami handlowemi, uczestniczącemi w grze na kurs rubla.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Pogłoska, jaka się rozeszła o zawarciu umowy między przedstawicielami przemysłu naftowego, z Noblem na czele, a Towarzystwem kaspijsko-czarnomorskiem, tj. firmą Rotszylda, o ile wiadomo, okazuje się bezpodstawna.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Dowódzca kaukaskiej dywizji kawalerji, ks. Amiłochworow, został mianowany dowódzcą kaukaskiego korpusu armji w miejsce ks. Czawczawadze, mianowanego członkiem komitetu opieki nad rannymi. Dowódzcą kaukaskiej dywizji kawalerji został mianowany dowódzca pierwszej dywizji kaukaskiej, Tutołmin.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)— *Praw. wiestn.* donosi we wczorajszym numerze, że do rady państwa wniesione zostały projekty o reorganizacji instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandrji na wyższy zakład naukowy z kursem czteroletnim i o ustanowieniu państwowego podatku od mieszkań.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)— *Kraj* donosi, że kwestja kolei obwodowej łódzkiej została odroczona z powodu niezgodności opinij co do wykupu kolei fabryczno-łódzkiej, z którym jest związana kwestja budowy kolei obwodowej.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)— *Kraj* donosi w formie pogłoski, że dyrektor ministerjum komunikacyj w zarządzie kolei nadwiślańskiej przechodzi na koleje południowo-zachodnie; na jego miejsce mianowano br. Meyendorffa.

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Komisja wojskowa ukończyła polityczną rozprawę jeneralną nad projektem wojskowym. Przedstawiciele centrum i frakcji wolnomyślnej oświadczyli raz jeszcze, iż nie zgadzają się na żadne powiększenie stopy pokojowej i odrzucają nawet kompromis proponowany przez Bennigsena.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W sferach liberalnych uważają misję jubileuszową jenerała Loë do Papieża, jako próbę wywarcia za pośrednictwem Ojca św. wpływu na centrum katolickie, aby głosowało za reformą wojskową.

SPRAWA EGIPSKA.

Londyn 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z Kairu donoszą, że zamiar wzmocnienia załogi okupacyjnej w Egipcie o 3500 ludzi wpłynął deprymująco na ludność tamtejszą, która postanowiła wystrzegać się dalszych demonstracyj antyangielskich. Mimo tego Anglja uważa uległość kedywa za udanie. Riaz basza ulega zupełnie wpływom nieprzyjaznym dla Anglji. Utwierdza go w tem komisarz sułtański Muktar basza.

Londyn 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuro Reutera donosi: Lord Rosebery oświadczył ustnie Waddingtonowi, że Anglja wysłała do Egiptu posiłki wojskowe jedynie dla utrzymania tamże porządku. Polityka Anglji wobec Egiptu nie ulega przez to żadnej zmianie. (*Aj. póln.*)

Konstantynopol 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Poseł francuski, Cambon, wpływa usilnie na sułtana, aby sprawę okupacji angielskiej w Egipcie poddał sądowi rozjemczemu.

MARYNARKA FRANCUSKA.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W izbie deputowanych minister marynarki, admirał Rieunier, zapewnił, że francuska eskadra śródziemnomorska przerasta tamtejszą włoską, a eskadra morza Północnego tamtejszą niemiecką. Minister odpiera zarzuty dep. Lockroy co do wadliwej obrony wybrzeży francuskich i leniwej mobilizacji, jako nieuzasadniony pesymizm.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na mityngu w Bordeaux markiz de Morès odkrył finansowe roboty Rouviera, a mianowicie wywoływanie sztucznych zwyżek na giełdzie.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Izba oskarżeń we czwartek poweźmie ostateczne uchwały co do wezwania czternastu osób przed ławę przysięgłych. (Po uwolnieniu Roche'a, Aréne'a i Théveneta pozostaje siedmiu innych deputowanych i senatorów, których ekstradycji w grudniu r. z. zażądano; dalej byli deputowani: Gobron i Sansleroy, b. minister Baïhaut, prokuryści „Crédit Lyonnais" Blondin, tudzież trzech dyrektorów kompanji panamskiej: Karol Lesseps, Cottu i Fontane; *przyp. red.*)

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rouvier wybrał na swojego adwokata przed sądem przysięgłych wiceprezesa ankiety panamskiej, Clausel de Coussergue'a.

Paryż 30 go stycznia. (*Telegr. pr. Kur. W.*) — Stanowisko ministra sprawiedliwości Bourgeois jest tak podkopane, że ustąpienia jego lada chwila oczekują. Ribot zapanował nad żywiołami radykalnemi w gabinecie. Skutkiem tego przewidywaną jest dymisja Bourgeois.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Cocarde* donosi, że pomiędzy przekupionymi odkryto pewnego deputowanego, przyjaciela Gambetty, który pod nazwiskiem Morota wziął 100,000 fr.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel pr. Kur. War.*) — Dep. Pichon wyzwał na pojedynek Déroulède'a, który nazwał go w izbie kompanem Hertza.

Paryż 30 go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Libre Parole* dowiaduje się, że Korneljusz Hertz jest zupełnie zdrów.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Skutkiem skargi administratora spuścizny Reinacha, Imberta, rząd wyznaczył termin w sprawie unieważnienia kupna domów przez Hertza i jego żonę.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Tutejsza angielska „Ajencja Dalziela" zamieniła się na francuską.

Paryż 30-go stycznia. (*Telegr. pryw. K. W.*)— Hr. Münster zachorował i musi wyjechać do Pau lub Biarritz. Wyjazd jego z Paryża nie ma znaczenia politycznego.

„PANAMINO."

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Aresztowany w piątek dyrektor departamentu kredytowego w ministerjum handlu Monzilli był duszą tegoż za pięciu ostatnich ministrów. On to był autorem memorjału, w którym b. ministra handlu Miceliego zapewnił, że gospodarstwo „Banca Romana" od roku 1884-go nie podlega żadnym zarzutom. Miceli, nierozumiejący się na istocie ustroju bankowego, uwierzył mu i złożył *ad acta* memorjał Biaginiego, który odkrywał wszystkie nadużycia. Niema wątpliwości, że Monzilli brał grube pieniądze od Tanlonga.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Izba deputowanych uchwaliła 274 głosami przeciw 154 na wniosek prezesa ministrów Giolittiego odroczyć wszystkie wnioski, dotyczące wyboru ankiety parlamentarnej i sprawy bankowej, na trzy miesiące. Rząd tymczasem prowadzić będzie energiczne śledztwo. Giolitti odniósł wielkie zwycięstwo parlamentarne.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Monzilli w rozmowie, która poprzedziła jego aresztowanie, oświadczył, że w razie pociągnięcia go do odpowiedzialności odkryje rzeczy, które wiele wysoko postawionych osób zaprowadzą przed kratki sądowe.

PRZEWRÓT W HAWAI.

Waszyngton 30-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)—Rząd otrzymał wiadomość o rewolucji, wybuchłej na wyspie Hawai. Oddział marynarki Stanów Zjednoczonych wylądował na wyspie i zorganizował nowy rząd. Do San Francisco przybyła delegacja, która udaje się do Waszyngtonu z prośbą o połączenie Hawai ze Stanami.

Waszyngton 30-go stycznia. (*T. pr. K. W.*) — Wiadomości o wybuchu rewolucji w Hawai potwierdziły się. Przewrót nastąpił d. 14-go b. m. skutkiem usiłowanego przez królowę obalenia konstytucji. Królowa pozbawiona została tronu. Na czele rządu prowizorycznego postawiono sędziego trybunału najwyższego, Dole'a.

PROTEST NORWEGJI.

Sztokholm 30-go stycznia. (*T. pr. K. W.*) — Skutkiem protestu rządu norweskiego przeciw mianowaniu nowego konsula jeneralnego Szwecji i Norwegji w Kopenhadze nominację cofnięto. Konsulat tamtejszy zarządzany będzie przez tymczasowego zastępcę.

WALKI W AFRYCE.

Bruksella 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Arabowie przygotowują napad na posterunki angielskie nad Kongiem. Komendant Dranis rozpoczął kroki nieprzyjacielskie przeciw Moharze, który kazał zamordować Hodistera.

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza przyjęła wczoraj zmieniony program nowej większości parlamentarnej.

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książę biskup ołomuniecki, Kohn, złożyć ma dzisiaj przysięgę w ręce cesarza. Konsekracja jego nastąpi d. 5-go lutego a intronizacja d. 12-go tegoż miesiąca.

Budapeszt 30 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Katastrofa w kopalni Tokod przybrała wielkie rozmiary. Stu czterdziestu osób dotąd brakuje.

Budapeszt 30 go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Pedel uniwersytecki zmarł na cholerę. Ogólne zaniepokojenie.

Budapeszt 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Cholera pojawiła się znowu w Uelle i Nyiregyhaza.

Bruksella 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Rząd zabronił organizowania próbnych głosowań ludu po przedmieściach tutejszych w sprawie rewizji konstytucji.

Palermo 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Uniwersytet tutejszy z powodu niekarności zamknięto.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z powodu toastu cesarza Wilhelma *Hamburger Nachrichten* mówią: „Toast ów przypomina czasy Wilhelma I-go. Odpiera on sądy o Rosji, które w ostatnich czasach wychodziły ze sfer półurzędowych, a nawet dawały się słyszeć w najwyższych kołach. Wnosić ztąd należy, że i w stosunkach z Rosją wskrzeszone będą teraz tradycje starego kursu, czego pragnąć należy w interesie samych Niemiec. (*Aj. półn.*)

Chrystjanja 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Z powodu burzy, panującej na wybrzeżach, mnóstwo łodzi rybackich potonęło.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Weksle na Londyn 97.80, weksle na Berlin 47.95, weksle na Paryż 38.82½. Usposobienie giełdy walutowej spokojne. Na styczeń 97.70, na późniejsze terminy 97.75. Półimperjały 7.84. (*Aj. półn.*).

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) —
Ruble w gotówce 209 15 (onegdaj 208.10)
Ruble na dostawę 209 50 (onegdaj 208.—)

Z SĄDÓW.

Sprawa Bogusławy Brzezickiej.

Dziś w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego rozpoczęła się sprawa o morderstwo, dokonane na osobie Józefy Gerlachowej.

Świadków wezwano ogółem 139, która to liczba rozpada się na trzy kategorje. Do pierwszej z nich należą świadkowie (w liczbie 104), wezwani na mocy aktu oskarżenia; w drugiej grupie świadków znajdujemy 25 osób, wezwanych na żądanie obrońcy oskarżonej (w tej liczbie osiemnastu świadków przesłuchanych już w toku śledztwa pierwiastkowego i siedmiu nowych); wreszcie do trzeciej grupy zaliczyć wypada dziesięciu świadków, których sąd powołał dodatkowo, na skutek przedstawionego w ostatnich dniach wniosku prokuratora.

A więc naprzód lista świadków wezwanych na mocy aktu oskarżenia.

Oto wykaz stu czterech nazwisk mieszczących się na rzeczonej liście:

1) Bronisław Brzezicki (mąż oskarżonej), 2) Wiktor Hryczka (stróż domu nr. 10 przy ulicy Wspólnej), 3) Michalina Nowakowska (służąca inż. Sławińskiego), 4) Antonina Hryczka (żona stróża), 5) Filip Łaskow (stójkowy), 6) Ludwik Skrzeczkowski (rewirowy), 7) Aleksy Moraczewicz (komisarz cyrkułu), 8) Edward Kakowski (urzędn. cyrkułu), 9) Karp Juryn (pomoc. komis. cyrk.), 10) Antoni Slisicki (stróż), 11) Helena Kalhornowa (właścicielka zakładu jubilerskiego), 12) Paweł Glinka, (b. lokaj Brzezickiej), 13) Marjanna Glinka (żona poprzedniego), 14) Piotr Sławiński (inżenier, sąsiad Gerlachowej), 15) Ksawe-

ry Gerszt (rządzca domu), 16) Aleksander Styczyński (lokaj Brzezickiej), 17) Marjanna Fedorska (mamka Brz.), 18) Antonina Waszkiewiczowa (kucharka B.), 19) Roman Palma (krewny Bronisława B.), 20) Bolesław Weychert (b. urzędnik kol. teresp.), 21) Mikołaj Moczydłowski (jubiler), 22) Konstanty Ostrochulski (jubiler), 23) Jozef Gardowski (kupiec), 24) Edmunt Bobakowski (kasjer kolei teresp.), 25) Aleksander Biesiadowski (inżenier), 26) Bolesław Chorąży (dyrektor tramwajów), 27) Andrzej Wosiński (inżenier), 28) Herminja Witkowska (krewna podsądnej), 29) Władysław Wiórogórski (właściciel apteki), 30) Włrdysław Suski (zawiadowca magazynów z kolei teresp.), 31) Abel Finoelstein (kupiec), 32) Matylda Świecka (opiek. przyt. na Pradze), 33) H. Piaszczyński (weterynarz), 34) Władysław Pfeiffer (krewny B.), 35) ks. Ignacy Dudrewicz (proboszcz parafji na Pradze), 36) Wanda Kaśmierska, 37) Marja Gażycz (córka ś. p. inż. Chrzanowskiego), 38) Aleksander Chrzanowski (syn tegoż), 39) Józef Zawadzki (rejent), 40) Cecylja Gogolewska, 41) Władysław Wielicki (prof. szkoły techn. kolejowej), 42) Julja Wodzińska, 43) Leon Pelcer, 44) Apollon Jasielewicz (nauczyciel), 45) Marja Matwiejenko (znajoma podsądnej), 46) Emilja Budziszewska (bona Brzezickich), 47) Marja Żyzniewska, 48) Kamila Kownacka (znajoma Gerlachowej), 49) Piotr Wrzosek (robotnik kolejowy), 50) Aleksander Choiński (robotnik kolejowy), 51) Juljan Gąsiorowski (magazynier naczelny kolei terespolskiej), 52) Jan Łoniewski (felczer kolejowy), 53) Jan Łoniewski (syn poprzedniego), 54) Jan Gromadzki, 55) dr. Władysław Kryże, 56) Michał Kozłowski (jubiler), 57) Adolf Bielicki (inżenier), 58) Stefanja Kryger, 59) Feliks Czaplicki, 60) dr. Konstanty Rose, 61) Władysław Wiśniewski (jeometra kolejowy) 62) Stanisław Niedzwiedzki (pełnomocnik francus. towarz. kopalń węgla), 63) Cecylja Damiani (daleka krewna podsądnej), 64) dr. Aleksander Vocqueret, 65) Konstanty Gażycz (zięć ś. p. Chrzanowskich), 66) Zygmunt Twarowski (budowniczy), 67) Jakób Sztern (pośrednik przy pożyczkach), 68) Juljan Hryniewiecki (adw. przys.) 69) Antoni Radwański (adw. przys.), 70) Ludwika Koch (siostrzenica Gerlachowej), 71) Henrjetta Rozenfeld (znajoma tejże), 72) Ludwika Berger, 73) Władysław Samczyński, 74) Ewaryst Guttman (urzędnik kolei terespolskiej), 75) Józef Cichocki (dostawca kolejowy), 76 Tomasz Grygiel, 77) Stanisław Wejssenborn, 78) Władysław Mijakowski (kasjer z kolei terespolskiej), 79) Zofja Chrzanowska i 80) Elżbieta Chrzanowska (córki ś. p. inż. Chrzanowskiego), 81) Stanisław Rohn (inżenier), 82) Stanisław Rozenfeld (znajomy Gerlachowej), 83) Antani Makarewicz (jubiler), 84) Ludwik Fate , 85) Kazimiera Wilczyńska, 86) Edward Goljan, 87) Juljan Fijałkowski, 88) Władysław Batorski, 89) Józef Fijałkowski, 90) Władysław Zielenkiewicz (powinowaty B.), 91) Adolf Suligowski (adw. przys.), 92) Oswald Szulc (kupiec), 93) Roch Kaliński (dostawca kolejowy), 94) Józef Witkowski, 95) Henryk Huss (inżenier), 96) Władysław Kozłowski (członek rady zarządu kolei nadw.), 97) Marja Kozłowska (żona poprzedniego), 98) Adolf Gerszoff (naczelnik wydziału z kolei teresp.), 99) Antoni Dąbrowski, 100) Michał Strauss, 101) Józef Kruszewski (majster kolejowy), 102) Julja Konstantowa Górska, 103) Roman Pomorski i 104) Kazimierz Stefanowicz (powinowaty B.).

Lista świadków, wezwanych na żądanie obrońcy przedstawia się jak następuje: 1) Władysław Galicki (brat oskarżonej, 2) Felicja Sobczyńska (domownica Brz.), prof. Napoleon Milicer, 4) Małka Baumzetzer, 5) Jan Kiślański (inżenier), 6) Franciszek Zieliński (adw. przys.), 7) Józef Suprymowicz, 8) Artur Goebel (budowniczy), 9) Ludwik Filipecki (sekretarz sądu okręgowego), 10) Konstanty Lenc (podsekretarz tegoż sądu), 11) Włodzimierz Grabowski (podsekretarz sądu), 12) dr. Aleksander Zylberman), 13) dr. Henryk Podowski, 14) Eugenjusz Stoczkiewicz, 15) Ryszard Daleszyński, 16) Michał Andrychewicz, 17) Rozalja Perkowska, 18) Tomasz Brzezicki (prof. konserwatorjum, brat męża oskarżonej), 18) Timofiej Małczanow (nadzorca więzienia śledzczego), 20) Marja Lisowska, 21) Walerja Ługowska (dozorczyni z tegoż więzienis), wreszcie 22) Marjanna Denisow, 23) Wiktorja Ziółkowska, 24) Marjanna Unisiak i 25) Clawa Rychter (aresztantki, które przebywały w pomienionem więzieniu współcześnie z oskarżoną i mają zeznawać o jej zachowaniu się w więzieniu).

Z pośród świadków, dopiero co wymienionych, osiemnastu pierwszych było już przesłuchanych podczas śledztwa pierwiastkowego; siedem zaś pozostałych osób staną po raz pierwszy w obliczu władzy sądowej na śledztwie głównem.

Trzecia i ostatnia grupa świadków składa się z dziesięciu osób, wezwanych dodatkowo przez sąd w ciągu dni ostatnich, w wykonaniu specjalnych w tym względzie wniosków prokuratora z dnia 23 i 26 b. m.

Świadkami tymi są: 1) Juljan Różycki (właściciel apteki), 2) Walentyna Puchniewska, 3) Marjanna Pietrusińska, 4) Markus Wald (właściciel lombardu), 5) Franciszek Chociwski, 6) Władysław Mejer, 7) Włodzimierz Feffle (urzędnik kanc. więzienia śledcz.), 8) Dr. Seweryn Zalewski (lekarz naczelny szpitala św. Ducha i zarazem lekarz więzienny), 9) Witold Czarnowski (dozorca więzienny) i 10) Włodzimierz Owsiany (urzędnik kanc. więziennej).

Dodajmy, że z pośród świadków powyższej kategorji czterej, ostatni nie byli badani podczas śledztwa, i że w samym wniosku uzupełniającym, prokurator powołał się nadto na świadectwo dozorczyni więziennej Lissowskiej, tej samej, którą wezwano już poprzednio na żądanie obrońcy.

Prócz świadków, wezwano na posiedzenie dzisiejsze siedmiu ekspertów, w tej liczbie pięciu, wskazanych w akcie oskarzenia, a dwóch na żądanie obrońcy.

W roli biegłych wystąpią mianowicie: nauczyciele kaligrafji Łypaczewski i Sulimierski—do ekspertyzy kaligraficznej; dalej prof. uniw. dr. Edward Przewoski, inspektor urzędu lekarskiego dr. Troickij i lekarz miasta Gawryłow—do ekspertyzy lekarskiej; wreszcie prof. dr. Adolf Rothe i prof. uniwersytetu dr. Lew Popow, wezwani na żądanie obrony celem zaopinjowania o stanie umysłowym podsądnej.

* * *

Pozostaje nam wspomnieć o komplecie sędziów i rzecznikach oskarżenia i obrony.

Owóż komplet wyrokujący składa się: z wice prezesa Michała Kaphera, jako przewodniczągo i członków sądu—Ostroumowa, Prikota i von Mensenkampfa.

Ster oskarżenia objął prokurator naczelny sądu, L. Kniaziew; w roli obrońców zaś wystąpią adwok. przys. J. M. Kamiński i St. Kijeński. Wreszcie do sprawowania obowiązków sekretarza wydelegowany został podsekretarz wydziału, p. Rudziński.

Kart wstępu na posiedzenie wydano ogółem 292, w tej liczbie 200 dla osób prywatnych, 78 dla adwokat. przysięgłych i 15 dla sprawozdawców dziennikarskich z redakcyj: *Gazety Sądowej, Kurjerów: Warszawskiego, Codziennego i Porannego, Słowa, Gazety Polskiej, Gazety Warszawskiej, Dziennika dla Wszystkich, Kraju, Przeglądu Tygodniowego, Głosu, Prawdy*, wreszcie trzech pism russkich, a mianowicie: *Warsz. Dniewnika, Biesiedy i Odesk. Listka.*

Bez biletów puszczane będą na salę jedynie wyżsi sądownicy.

Początek posiedzenia wyznaczono na godzinę 10-tą zrana.

Pierwszy dzień rozpraw.

Rozgłośny i tak wielkie budzący zaciekawienie proces o morderstwo, dokonane w maju r. z. na osobie Józefy Gerlachowej, dziś wreszcie przyszedł pod rozpoznanie miejscowego sądu okręgowego w I-ym wydziale karnym.

Już o godzinie 10-tej zrana tłumno tu było i gwarno w pięknej sali audjencjonalnej, zdobnej po bokach w marmurowe posągi i kolumnadę, na której wspierają się pod stropem dwie dość obszerne galerje, w całości zajęte dzisiaj przez widzów, po części z pośród osób prywatnych, a po części z grona sądowników i adwokatury.

Na dole, na samej sali, wszystkie ławki i krzesła, dla publiczności przeznaczone a obejmujące ogółem miejsc 160, zapełniły się szczelnie. Dla wyższych sądowników, ustawiono szereg foteli w głębi prezydjum, po za udrapowanym czerwonem suknem, półkolistym stołem sądowym.

Na prawo od tegoż stołu ława podsądnych i stala obrończa, którą zajmują adwokaci przysięgli: J. M. Kamiński i St. Kijeński, występujący łącznie w roli obrońców podsądnej Brzezickiej.

Z przeciwległej strony dwa długie a wązkie stoły sprawozdawców dziennikarskich, dla których, odpowiednio do ilości rozdanych redakcjom biletów, przeznaczono tu miejsc piętnaście.

Nieopodal od miejsc przeznaczonych dla prasy, ztamtąd mieści się pośrodku osobny stół, na którym w dwóch pakietach spoczywają dowody rzeczowe, a obok niego siedem krzeseł dla ekspertów, którymi są w danym razie: prof. uniw. dr. Edward Przewoski, inspektor urz. lekar. dr. Troickij i lekarz miejski Gawryłow — do ekspertyzy lekarskiej, nauczyciele kaligrafji Łypaczewski i Sulimierski — do orzeczenia w kwestji tożsamości pisma, wreszcie prof. dr. Adolf Rothe i prof. uniw. Lew Popow, wezwani na żądanie obrońcy, celem zaopinjowania o stanie władz umysłowych podsądnej.

Pośrodku sali zatem niewiele pozostało wolnego miejsca. Niema go zresztą i po bokach, za kolumnadą, kędy w zwartych grupach lokują się ci i owi z sądowników, tudzież kilkudziesięciu adwokatów przysięgłych, zaopatrzonych w odpowiednie bilety. Bez biletów bowiem nikt postronny nie ma dziś wstępu do sali, z wyjątkiem jeno dygnitarzy sądowych. A biletów wydano ogółem 293 — w tej liczbie 200 dla osób prywatnych, 78 dla adwokatów przysięgłych i 15 dla redakcyj. Liczba to mała w porównaniu z tysiącem przeszło żądań o karty wejścia zameldowanych; ale i tak sala zapełniona szczelnie, zwłaszcza, że oprócz widzów pomieścić się w niej musi nadto, bodaj na chwilkę, i stu kilkudziesięciu świadków.

Nie dziw, też że gwarno na sali, szumiącej echem ożywionych rozmów, prowadzonych dokoła.

Ale oto o godzinn 11-ta, z po za drzwi znajdnjącego się w głębi gabinetu narad sędziowskich rozlega się odgłos dzwonka. Na dźwięk ten, będący hasłem do otwarcia posiedzenia, wrzawa na sali chwilowo się wzmaga, a potem słabnie i wreszcie całkiem ucicha, a cała publiczność powstaje z miejsc, gdy po za stołem prezydjalnym ukazuje się komplet wyroknjący, złożony z wiceprezesa M. Kaphera, jako przewodniczącego, i członków sądu: Ostroumowa, Prykota i von Mensenkampfa. Wraz z sędziami z dwóch przeciwległych końców stołu zasiadają: naczelny prokurator sądu okręgowego L. Kniaziew, który sam objął ster oskarżenia w tej sprawie, oraz wydelegowany do prowadzenia protokułu podsekretarz Rudziński.

Obowiązki tłumacza spełnia aplikant sądowy Goszczyński.

Z chwilą otwarcia posiedzenia powszechną budzi sensację ukazanie się oskarżonej, którą wprowadzono pod eskortą żandarma z obnażoną szablą. Z ławek widzów skierowują się w tej chwili na oskarżoną lornetki i binokle, co prezydujący karci, przypominając, że sąd nie jest salą teatralną...

Posiedzenie, w wykonaniu zwykłej formalności proceduralnej, rozpoczyna się od przesłuchania podsądnej *ad generalia.*

Bogusława Brzezicka, córka Józefa Palickiego, lat 44, szlachcianka, katoliczka, wychowywała się w gimnazjum i w instytucie, którego nie ukończyła, zamężna, matka czworga dzieci, oto odpowiedzi, które głosem przytłumionym i bezdźwięcznym składa podsądna na zadane jej w tym względzie pytania.

Ub ana czarno, wzrostu wysokiego, blondynka z włosami całkiem już posrebrzonemi siwizną, o twarzy łagodnej i dystyngowanej, Brzezicka sprawia w ogóle swą powierzchownością wrażenie dodatnie. To też mimowoli ciśnie się do umysłów pytanie, jaką drogą ta kobieta, tak napozór łagodna i z takiej pochodząca sfery, zaszła aż tu—na ławę oskarżonych, jako sprawczyni okrutnej zbrodni?...

Zanim wyniki śledztwa sądowego rzucą promień światła na tę okropną zagadkę, podążyć nam wypada za przebiegiem posiedzenia, na którem teraz właśnie zajęto się sprawdzeniem listy świadków.

Przy skonstatowaniu obecności świadków przekonano się, że nie stawiło się ich ogółem dwudziestu jeden. W liczbie nieobecnych spotykamy przedewszystkiem nazwisko świeżo zmarłego profesora dra Konstantego Rosé, podanego na świadka w akcie oskarżenia. Zmarł również Władysław Wiśniewski (geometra kolejowy) i wezwana na prośbę obrońcy aresztantka Wiktorja Ziółkowska. Dalej trojgu nieobecnych świadków, a mianowicie: Romanowi Talmie, Marji Żyzniewskiej i Władysławowi Zielenkiewiczowi wezwania, jak się pokazało, nie były doręczone z powodu wyjazdu pierwszego z nich na Podole, a drugiej do Berlina (dokąd świadkom tym posłano nowe wezwania, dotychczas jeszcze nie zwrócone), Zielenkiewicza zaś zupełnie nie znaleziono w Warszawie. Dalej świadkowie: Helena Kalhornowa, Edmund Bobakowski, Bolesław Chorąży, Marja Gażycz, Emilja Radziszewska, Stanisław Niedźwiedzki, Henryk Huss, Marja Władysławowa Kozłowska, Julja Konstantowa Górska i dr. Henryk Podowski usprawiedliwili swoje niestawiennictwo złożonemi w sądzie świadectwami choroby. Nakoniec świadkowie: Aleksander Chrzanowski, Władysław Batorski, Michał Strauss, Walentyna Puchniewska i Marjanna Pietrusińska, którym wezwania sądowe były doręczone, nie usprawiedliwili wcale swego niestawiennictwa na posiedzenie.

Sąd, zgodnie z wnioskami prokuratora i obrońców, nie dopatrzył się w nieobecności wyż wspomnianych świadków przeszkody do rozpoznania sprawy, stanowiąc odczytanie w razie potrzeby zeznań świadków zmarłych, nieodszukanych, lub chorych; tudzież skazująćna grzywny od rs. 3 do 5 tych świadków, którzy nie usprawiedliwili swego niestawiennictwa i co do których postanowiono zarazem przedsięwziąć środki, celem zapewnienia przybycia ich do sądu.

Po załatwieniu wszystkich powyższych czynności przygotowawczych, sąd przystąpił do obznajomienia się z aktem oskarżenia, który odczytał w tym celu podsekretarz Rudziński.

Opracowany przez podprokuratora Krassowskiego i zatwierdzony przez izbę oskarżenia dokument, w mowie będący, zawiera osiem arkuszy tekstu.

Oto jego osnowa:

Akt oskarżenia.

D. 12-go maja 1892-go r. w domu pod nrem 10 ym przy ulicy Wspólnej zabita została w mieszkaniu własnem wdowa Józefa Gerlachowa.

Zabójstwo to spełnione i wykryte zostało przy okolicznościach następujących:

Około godziny 9-ej zrana Michalina Nowakowska, służąca inżeniera Sławińskiego, zamieszkałego w tej samej oficynie, co i Gerlachowa, lecz o piętro niżej, usłyszała przez sufit stuk, pochodzący jakby od upadku czegoś ciężkiego na podłogę, a następnie jęki i kilka głuchych, szybko po sobie następujących uderzeń. Wszystko to wydało się Nowakowskiej podejrzanem, powiedziała więc o tem niezwłocznie żonie stróża domu, a ta posłała swojego męża, Wiktora Hryczkę, aby się dowiedział, czy w mieszkaniu Gerlachowej nie stało się coś nadzwyczajnego.

Hryczka, dostrzegłszy z zewnątrz, iż okna we wszystkich pokojach mieszkania Gerlachowej są zasłonięte roletami, które tegoż samego ranka były już przedtem podniesione, podążył szybko na drugie piętro i zaczął dobijać się do mieszkania G. Na razie nikt się ztamtąd nie odzywał. Gdy jednak Hryczka stukać nie przestawał, usłyszał wreszcie z poza drzwi pytanie: „kto tam?" wygłoszone drżącym i strwożonym głosem. Na żądanie otwarcia drzwi tenże sam głos odpowiedział Hryczce, aby przyszedł w tym celu za kwadrans.

Niepewny, co mu uczynić wypada, Hr zaczął był powoli schodzić ze schodów, gdy wtem do uszu jego doszedł odgłos zatrzaśnięcia drzwi w mieszkaniu Gerlachowej i echo szybkich kroków na schodach. Wtedy stanął i po chwili ujrzał przed sobą Bogusławę Brzezicką. Zapytana przezeń, co tam robiła, Brzezicka, widocznie rozstrojona i trwożna, oświadczyła odrazu, iż zabiła Gerlachową i, oddając Hryczce trzymane w rękach jakieś dwie paczki, owinięte w papier, rzekła: „Oto macie pieniądze; ale na Boga puśćcie mię przez wzgląd na me dzieci i męża!" Hryczka pieniędzy nie przyjął, zagrodził drogę Brzezickiej i w ten sposób tyłem schodził razem z nią ze schodów, gdy ona nie przestawała prosić o to, aby ją puścił. Kiedy wreszcie oboje zeszli na dziedziniec, Hryczka polecił swojej żonie wezwać kogo na pomoc i zawiadomić policję.

Wkrótce też nadbiegli: stróż domu pod nrem 5-ym Szlisicki, stójkowy Łarkow i rewirowy Skrzeczkowski. Ten ostatni zapytał Brzezicką, czem zabiła Gerlachową. „Młotkiem"—brzmiała odpowiedź. Wobec tego młotek, jako też znalezione w rękach Brzezickiej dwie paczki papierów procentowych w kwocie 3,300 rs. zostały zabrane przez policję, a Brzezicką zaaresztowano.

Dodajmy, iż młotek był czysty i nie można było dostrzedz na nim wcale śladów krwi; ale z złożonych następnie zeznań pomocnika komisarza cyrkułu, Jarina, wynika, że na młotku były wówczas ślady wilgoci, nasuwające domysł, że go obmywano.

Brzezicką odwieziono niezwłocznie do cyrkułu, a tymczasem rewirowy Skrzeczkowski kazał Hryczce otworzyć mieszkanie Gerlachowej. Tutaj oczom przybyłych następujący przedstawił się widok:

W przedpokoju, ubrana w płaszcz gumowy, z rękawiczkami włóczkowemi na obu rękach, leżała Gerlachowa. Głowa jej, rozbita i pokrwawiona, zwrócona była w stronę przeciwległą drzwiom i dotykała znajdującego się w przedpokoju dużego kufra z brudną bielizną, którego wieko było otwarte, a bielizna w nim poprzewracana bezładnie. Głowę i piersi trupa przytłaczały trzy poduszki, snać z wspomnianego kufra wyjęte. Po zdjęciu ich przekonano się, że ciało G. było jeszcze ciepłe, lecz już bez żadnych śladów życia.

W mieszkaniu G., składającem się z dwóch pokojów z przedpokojem i kuchnią, panował nieład najzupełniejszy: wszystkie schowania stały otworem, a wszelkie ruchomości były poprzewracane i porozrzucane. W pierwszym pokoju, nieopodal okien, na stole, którego szuflady były powyciągane, widniały trzy przedarte koperty, z których jedna nosiła tytuł: „Testament czyli ostatnia moja wola, Józefa Gerlach z domu Wywiórska", dwie zaś pozostałe miały napis jednaki: „Załączam dodatek do swego testamentu". Tutaj również znajdowały się: sam testament i dodatek do tegoż, oraz pokwitowanie Kamilli Kownackiej z odbioru od G. 1,000 rs. na rachunek zapisanego jej legatu.

Z dokumentów powyższych i z poczynionych w nich legatów na korzyść syna i osób postronnych, tudzież na budowę kościołów wypływał wniosek, że G. posiadała kapitał, dochodzący do 38,900 rs., i że z nich w mieszkaniu swojem przechowywała tylko 4,550 rs. w papierach procentowych, których nigdzie tu nie znaleziono.

W drugim pokoju, pod stołem, znaleziono 89 podartych kawałków papieru (po których złożeniu otrzymano wykaz numerów tych właśnie papierów procentowych, które przepadły), pod ścianą zaś — otwartą torbę podróżną, woreczek z tasiemkami, kwit depozytowy Banku państwa za n-rem 2576-ym, stwierdzający przyjęcie do depozytu od Józefy Gerlachowej 117 listów likwidacyjnych na sumę 30,000 rs. i trzy świadectwa dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, stwierdzające zdeponowanie przez Gerlachową 32 ch listów zastawnych na sumę 11,100 rs. Nakoniec, w tym samym pokoju, na umywalni, dostrzeżono miednicę metalową emaljowaną, na której woda była zabarwiona na kolor różowy, widocznie, od krwi...

* * *

Skoro Brzezicką dostawiono do cyrkułu, komisarz policji Moraczewicz zrewidował ją, i wtedy pod okryciem, za paskiem od sukni, znaleziono sztylet w pochwie aksamitnej, w kieszeni zaś—pognieciony zwitek banknotów na sumę 170 rs. (z których 70, jak twierdziła B., były jej własnością) i portmonetkę zawierającą kwit lombardu akcyjnego z dnia 11-go maja 1892 go r. pod nr. 120,953 (na zastawione tamże za rs. 10 cztery bransoletki, dwie broszki i obrączkę ślubną) i dwa kwity Finkelszteina z d. 10 go lutego i 25-go listopada 1891 go r., stwierdzające otrzymanie przezeń od B. na poczet długu 75 rs. i 30 rs. Nakoniec, pod koszulą, na piersiach Brzezickiej, znaleziono 8 listów likwidacyjnych na sumę ogólną 1250 rubli.

Dodajmy, że niezwłocznie po wykryciu niniejszej zbrodni sędz a śledczy dokonał rewizji w mieszkaniu Brzezickiej gdzie w szufladach tualety znaleziono: 1) dwa listy, datowane 6-go listopada 1890 i 31-go stycznia 1891-go r., z magazynu wyrobów jubilerskich Kalhornowej do męża Brzezickiej, z żądaniem zapłacenia 1833 rs. za wzięte przez B. kosztowności; 2) rachunek z takiegoż magazynu Moczydłowskiego za nabyte przez B. różne kosztowności jako to: broszki z brylantami, złote bransoletki, kolczyki i złote łańcuszki do zegarków męzkie i damskie za ogólną sumę 4,238 rs., na poczet której B. uiściła tylko 850 rs.; 3) siedem kwitów lombardu akcyjnego warszawskiego w tej liczbie dwa z końca 1891-go r., a pięć pozostałych z r. 1892-go (ze stycznia, lutego, marca i z d. 3-go i 10-go maja); 4) wreszcie jeden kwit z lombardu M. Walda (przy ul. Brackiej), z datą 10-go lutego 1892 go na zastawione tam kosztowności.

Przy sekcji sądowo-lekarskiej wykryto na głowie denatki czternaście ran, z których dziesięć znajdowało się na czaszce, a cztery na twarzy, z uszkodzeniem rdzenia mózgu i ze złamaniem kości licowej lewej. Największa z pośród owych ran mieściła się w tylnej części czaszki i miała 11 cent. długości, a 8 szerokości. Zdaniem lekarza, śmierć G. nastąpiła wskutek ran, zadanych jej w czaszkę i spowodowanego temi ranami uszkodzenia substancji mózgu. Rany owe, zdaniem eksperta, prawdopodobnie zadane zostały uderzeniami młotka. Mając zatem na względzie, że z liczby dziesięciu uszkodzeń czaszki, tylko dwa znajdowały się w okolicy skroni prawej, na której leżały zwłoki denatki przy stwierdzeniu zbrodni, lekarz przyszedł ztąd do wniosku, iż G. w chwili morderstwa była odwrócona tyłem do Brzezickiej i że najpierw ugodzona była młotkiem w prawą skroń, który to cios był zadany z największym zamachem i siłą.

* * *

Tegoż samego jeszcze dnia, w którym zbrodnia wykrytą została, sędzia śledczy przystąpił do zbadania oskarżonej. Brzezicka odrazu przyznała się do morderstwa, spełnionego w celu rabunku z uprzednim zamiarem i rozmysłem, a na pytanie co do pobudek swojej zbrodni, następującą złożyła opowieść:

Około 10-iu lat temu żona ówczesnego dyrektora kolei terespolskiej, inż. Chrzanowskiego, któremu mąż oskarżonej całą swoją karjerę kolejową zawdzięczał, zwróciła się do Brzezickiej z prośbą o pożyczkę. Wtedy to B. bez wiedzy swojego męża zaciągnęła dług i z tego źródła pożyczyła pani Chrz. kilka tysięcy rubli. W niespełna w dwa lata potem p. Chrzanowska umarła, nie zwróciwszy pożyczonych pieniędzy. Chcąc oszczędzić swojemu mężowi zmartwienia i ukrywając przed nim dług przez siebie zaciągnięty, B. — jak twierdzi dalej sama—zmuszoną była płacić wysokie procenty i coraz nowe zaciągać długi. Tym sposobem długi jej szybko wzrastały, a gdy w r. 1890 dosięgły cyfry 20,000 rs., oskarżona widziała się zmuszoną wyjawić swoją tajemnicę mężowi, który też zawarł wtedy z wierzycielami układ w przedmiocie spłaty ich należności ratami. Wszelako i wówczas oskarżona ukryła przed mężem część długów, w nadziei pokrycia ich czasem z własnych oszczędności.

Ponieważ jednak fundusze ich bieżące w ogóle znacznie się uszczupliły wskutek zobowiązań, przyjętych przez męża, a wierzyciele, zatajeni przed nim, natarczywie domagali się swych należności, B. zatem, nie wiedząc co czynić, w lecie 1891-go r. wzięła na kredyt różne kosztowności z magazynów Moczydłowskiego i Kalhornowej i zastawiwszy je w lombardzie, otrzymaną ztąd gotówką opłaciła część długów. Po niejakim czasie Moczydłowski zażądał swojej należności, grożąc w przeciwnym razie procesem kryminalnym. Wtedy oskarżona sfałszowała weksle p. Konstantowej Górskiej i urzędnika kolei terespolskiej Wejcherta i pożyczywszy na nie parę tysięcy rubli od znajomego swego Romana Talmy, zapłaciła dług Moczydłowskiego. Jednocześnie atoli, w obawie wykrycia spełnionego fałszerstwa, B. przemyśliwała nad zaciągnięciem nowej pożyczki. Wówczas to, spotkawszy się przypadkiem z znaną sobie dawniej Gerlachową, nawiązała tę znajomość nanowo, wyjawiła Gerlachowej krytyczne swe położenie i prosiła o pożyczkę, lecz doznała odmowy. W tym stanie rzeczy, pod wpływem ciągłych obaw, grożącej odpowiedzialności, oskarżona wpadła w stan rozdrażnienia tak dalece, że w nocy z d. 10 go na 11-ty maja postanowiła się powiesić. Gdy jednak chciała już zamiar ów wykonać, rozległ się płacz dziecka, co obudziło w niej myśl, że życie jej jest potrzebne dla rodziny. Wtedy to przyszło jej do głowy, że lepiej będzie zabić Gerlachową i zrabowanemi od niej pieniędzmi długi zapłacić. W wykonaniu tego zamiaru w dniu spełnienia zbrodni wstała o godzinie 6-ej zrana i powiedziawszy mężowi, że idzie do spowiedzi, ubrała się, wzięła młotek i sztylet, należący do syna, i udała się do Gerlachowej.

Tutaj, skoro tylko G. drzwi otworzyła, oskarżona uderzyła ją młotkiem w głowę. G. padła na podłogę, lecz oskarżona pomimo to zadawała jej dalej ciosy. Zresztą nie pamięta dokładnie, co się potem stało. Wie tylko, że szukała wszędzie pieniędzy, i wtedy też zapewne w pośpiechu podarła wykaz listów zastawnych, znajdujący się wraz z pieniędzmi w torbie podróżnej...

* * *

Przechodząc od zeznań Brzezickiej do dalszego wątku aktu oskarżenia, znajdujemy w nim następnie szczegóły o osobie i trybie życia ofiary morderstwa.

Otóż Gerlachowa w latach pomiędzy r. 1850 a 1860 była baletnicą teatrów warszawskich, nosząc jeszcze wówczas nazwisko Wywiórskiej. Opuściwszy scenę, wyjechała do cesarstwa, a po latach kilku wróciła ztamtąd już jako osoba bogata, z majątkiem, dochodzącym do 200,000 rs., i niebawem wyszła za mąż za Gerlacha. Ten zaczął hulać za pieniądze żony i znaczną część jej majątku stracił; aż wreszcie wyrok separacyjny, a następnie zgon Gerlacha w r. 1873 kres temu położył. Wówczas to w trybie życia owdowiałej Gerlachowej zaszła rażąca zmiana. stała się religijną aż do dewocji; poczęła stronić od ludzi; wyrażała obawy napaści i wskutek tego nie lubiła, iżby ją odwiedzano; nie trzymała wcale służby i t. p. Ujawniała przytem dziwactwa różne, do których naprzykład zaliczyć wypada obawę używania wody z wodociągu, jako wrzekomo zatrutej....

Co się tyczy znajomości denatki z Brzezicką, to, wedle zeznań stróża, odwiedziny tejże rozpoczęły się w końcu zeszłorocznego karnawału, a po raz ostatni widział ją tam Hryczka na dzień lub dwa dni przed zabójstwem. W sam dzień zbrodni zrana wspomniana na wstępie służąca Nowakowska i żona stróża widziały, jak Brzezicka spotkała się w bramie z Gerlachową, idącą wówczas z dzbankiem po wodę.

— „Po co pani ma się fatygować na górę?"—rzekła wówczas Gerlachowa: „Jeśli ma pani jakiś interes do mnie, to proszę tutaj powiedzieć."—„Nie chcę by ktokolwiek słyszał", odrzekła Brzezicka, poczem obie wyszły razem na ulicę, a kiedy i jak ztamtąd wróciły, tego nikt już nie widział

* * *

Na podstawie zeznań męża oskarżonej, brata jej, Władysława Palickiego, tudzież obecnych i dawniejszych jej domowników, ustala następnie akt oskarżenia, że rodzina B., oprócz oskarżonej i jej męża, składa się z dorastającego syna, dziesięcioletniej córki i dwojga małych dzieci, i że mąż oskarżonej przez lat dwanaście zajmował otrzymaną za poparciem ś. p. Chrzanowskiego posadę naczelnego inżeniera kolei terespolskiej, pobierając 4,360 rs. pensji i mieszkanie, lecz posadę tę opuścił w kwietniu 1892 r., po wysłużeniu emerytury, i zaraz w pierwszych dniach maja przeprowadził się z mieszkania kolejowego do lokalu w domu pod nr. 3 przy ulicy Żórawiej.

Wedle zeznań służby, do Bogusławy B. często przychodzili jacyś interesanci, a prócz tego sama B. codziennie wyjeżdżała na miasto; zawsze jednak wracała do domu punktualnie na obiad...

Na kilka dni przed zbrodnią, jak opiewa zeznanie kucharki Waszkiewiczowej, oskarżona zapytywała syna, gdzie się znajduje jego sztylet, i czy nie zapomniał zabrać go z sobą przy przeprowadzce. Co się tyczy młotka, to ten, jako przeznaczony do użytku domowego, leżał zwykle w szufladzie.

W przeddzień zabójstwa nikt z domowników nie dostrzegł w postępowaniu Brzezickiej nic szczególnego. Przed południem wychodziła na miasto; po obiedzie była wraz z mężem na pogrzebie swojej kuzynki i robiła sprawunki, wreszcie wieczorem o godzinie 11-ej położyła się spać, zapowiadając, że na-

zajutrz idzie do spowiedzi. We czwartek (12-go maja) wyszła z domu o godzinie 7-ej rano, pożegnawszy się z mężem i synem, z których ostatni drzwi za nią zamknął. Nikt nie widział wtedy w jej ręku ani młotka, ani sztyletu...

* * *

Widzieliśmy, że, wedle twierdzenia oskarżonej, pierwotnem źródłem jej długów miała być pożyczka, zaciągnięta przeznią dla ś. p. inżenierowej Chrzanowskiej: Przy twierdzeniu tem Brzezicka obstawała uporczywie w toku całego śledztwa, utrzymując, że ogółem około 5000 rs. pożyczyła różnoczasowo pani Ch., która jakoby potrzebowała pieniędzy dla swej córki zamężnej. Powyższym twierdzeniom zaprzeczyły jednak zeznania syna i trzech córek ś. p. Chrzanowskich. Zapewnili oni, że ani matka ich nie mogła się znajdować w pieniężnej potrzebie, ani też stosunek znajomości, łączącej ich rodziców z Brzezickim i nie był tak blizkim, iżby nieboszczka matka pożyczać mogła pieniądze od Brzezickiej.

Zeznania te poparł Aleksander Chrzanowski listem męża podsądnej z d. 12-go listopada 1890-go r. Już wtedy bowiem Brzezicka, zaciągając długi, opowiadała, że pożycza pieniądze dla panny Elżbiety Chrzanowskiej. Skoro więc echo tych opowieści doszło do świadka, zażądał on wyjaśnień od p. Brzezickiego, a ten w wspomnianym powyżej liście, oświadczył kategorycznie, iż żona jego, pozorująca zaciągane przez siebie pożyczki przeznaczeniem tychże dla p. Elżbiety Ch., w rzeczywistości zaciągała je wyłącznie dla siebie.

Natomiast z drugiej strony twierdzenie Brzezickiej znalazło poniekąd poparcie w zeznaniach wskazanych przez nią świadków: Grygla, Straussa i Damjani, którzy zeznali, że p. Chrzanowska zaciągała od oskarżonej pożyczki.

Z przesłuchania 42 wierzycieli podsądnej ustalono, że początek jej długów sięgał odległej epoki. Tak np. od dalekiej swojej krewnej, Cecylji Damjani, pożyczyła Brzezicka jeszcze w r. 1880-ym—300 rubli, a w r. 1890 ym 500; od ciotecznej siostry Witkowskiej, w okresie od r. 1880 do 1886-go—2000 rs.; od kuzyna swojego męża, Pomorskiego, w r. 1882 im—750 rs.; od swojego krewnego Pfeiffra—800 rs., od Stefanowicza w r. 1886 ym—500 rs., od Lenartowskiej—500 rs.

Obok powyższych długów, należnych bliższym lub dalszych krewnych podsądnej, znajdujemy znaczną ilość pożyczek, zaciągniętych przez Brzezicką od kolegów i podwładnych jej męża, jako to: 1500 rs. od kasjera Bobakowskiego, 300 rs. od kasjera Mijakowskiego, 1400 rs. od inż. Biesiadowskiego, 600 rs. od inż. Wosińskiego, 1000 rs. od nadzorcy magazynów Suskiego, 500 rs. od profesora szkoły technicznej Wielickiego, 100 rs. od naczelnego magazyniera Gąsiorowskiego, 80 rs. od felczera Łoniewskiego, 300 rs. od inż. Bylickiego, 110 rs. od dostawców kolejowych Cichockiego i Kulińskiego, 1400 rs. od urzędnika z wydziału ruchu Gutmana, 200 rs. od majstra kolejowego Kruszewskiego, wreszcie 100 rs. i 80 rs. od robotników kolejowych Wrzoska i Choińskiego.

Dalej spotykamy wierzycieli oskarżonej i pośród bliższych i dalszych jej znajomych z poza sfer kolejowych. Tak np., należąc do różnych stowarzyszeń dobroczynnych i mając z tego tytułu styczność z ofiarodawcami, Brzezicka korzystała z tego, zaciągając pożyczki od p. Piaseczyńskiego (600 rs.), Świeckiej (600 rs.), ks. Dudrewicza (600 rs.), p. Wodzińskiej (100 rs.) i Bergera (100 rs.). Co się zaś tyczy znajomych osobistych, to podsądna uciekała się po kredyt nietylko do osób, bywających w jej domu, ale i do tych, które znała bardzo mało, spotykając się z niemi zaledwo na balach w resursie, lub nawet tylko na ulicy.

W tej kategorji długów przytacza akt oskarżenia pożyczki, zaciągnięte od pani Marji Matwiejenko (rs. 90) i panów: Gardowskiego (350 rs.), Wiorogórskiego (200 rs.), Różyckiego (250 rs.), Wejssenborna (500 rs.), dyrektora tramwajów Chorążego (300 rs.), Fatra (120 rs.) i wreszcie od brata korepetytora dzieci oskarżonej, Fijałkowskiego (300 rs.)

Dodawszy do tego długi, zaciągnięte przez podsądną w trzech sklepach w ogólnej kwocie 515 rs. i zaległe pensje, przypadające domownikom (300 rs. bonie, 100 rs. kucharce i kilkadziesiąt rubli mamce), przekonamy się, jak wielką była na ogół suma długów podsądnej.

Wśród owych długów większość była bezprocentowych. Wedle dokonanych w akcie oskarżenia obliczeń, tytułem procentu zapłaciła Brzezicka zaledwie 645 rs. W ogóle zaś na częściową spłatę zaciągniętych pożyczek, włączając w to już powyższy procent wydała razem niespełna 6,300 rs. Niezależnie zaś od tego mąż oskarżonej, po wyjawieniu mu zaciągniętych długów, zdołał zapłacić z nich około 7,000 rs.

W swojej nieustannej pogoni za pożyczkami B. wymyślała zazwyczaj rozmaite urojone powody, obliczone na to, aby zyskać zaufanie wierzycieli i skłonić ich do udzielenia kredytu. W tym celu jednym opowiadała, że pożycza pieniądze dla żony dyrektora Chrzanowskiego; innym, że zaciąga dług na urządzenie jakiejś instytucji dobroczynnej, innym wreszcie, że pragnie ratować kogoś w ciężkiej materjalnej potrzebie.

Ilustrując powyższe zdanie faktami, akt oskarżenia przytacza tu szczegóły zaciągnięcia przez oskarżoną pożyczek u kilku osób, a następnie kreśli dzieje podrobienia i zrealizowania przez nią weksli i rewersów z sfałszowanemi podpisami Świeckiej, Damjani, Weicherta i Górskiej.

Brak miejsca nie pozwala nam postępować w tym względzie krok w krok za wywodami aktu oskarżenia; możemy zaś pominąć je tem śmielej, ponieważ i tak fakty owe znajdą niebawem odbicie podczas śledztwa głównego—w zeznaniach świadków.

Wspomnijmy natomiast, że ostatniemi czasy, pragnąc stworzyć sobie nowe źródło gotówki, B. zaczęła kupować w sklepach na kredyt kosztowności, które zastawiała następnie w rozmaitych lombardach. Jak widać z rachunków, wzięła tym sposobem kosztowności ze sklepu Moczydłowskiego na sumę 4,401 rs., zapłaciwszy na poczet tego tylko 70 rs., od Kalhornowej za 2,233 rs., z czego pozostała dłużną 2,180 rs., i od Kozłowskiego za 350 rs., z których zresztą tylko 50 rs. pozostało niezapłaconych. Z kolei i kwity lombardowe Brzezicka sprzedawała osobom trzecim za pośrednictwem niejakiego Oszera. Ten to Oszer ostrzegł o powyższych manipulacjach Kalhornową, a wtedy ona i dwaj pozostali jubilerzy zaczęli domagać się swych należności.

W tymże czasie kuzyn męża Brzezickiej, Talma, który świeżo odziedziczył po rodzicach 15,000 rs., zwrócił się do oskarżonej z prośbą o wyrobienie mu posady na kolei terespolskiej. B. obiecała mu swoją pomoc, ale w zamian poprosiła o pożyczkę 600 rs., co też T. (nie wiedząc o długach Brzezickiej) spełnił bez wahania. W następstwie, pod pozorem przedsięwziętych starań o posadę dla Talmy, B. pożyczyła od niego jeszcze 1,000 rs. na weksel z podpisem naczelnika kontroli, Wejcherta, dla którego, wedle jej zapewnień, pożyczka owa przeznaczona była, a prócz tego 700 rs. na weksel z podpisem p. Konstantowej Górskiej. Po upływie terminu płatności rzeczonych weksli, B., ciągle zapewniając Talmę o swoich na jego korzyść staraniach, poprosiła o prolongatę, a wreszcie, gdy i nowe terminy minęły, tłumaczyła się, że część pieniędzy na pokrycie weksli już posiada, lecz że pieniądze te znajdują się u nieobecnego chwilowo w Warszawie jej męża.

We środę, d. 11-go maja, t. j. w przeddzień morderstwa B., zeszła się z Talmą w cukierni, gdzie wedle umowy, miała się odbyć wypłata pieniędzy; lecz i tym razem skończyło się na prośbie o zwłokę. Wówczas T. stanowczo zażądał rychłej zapłaty, grożąc w przeciwnym razie zaprotestowaniem weksli i termin ostateczny do pokrycia należności wyznaczył na d. 16-ty maja. Po wspomnianej rozmowie Talma wyjechał z Warszawy i dopiero za powrotem dowiedział się, że posiadane przezeń weksle są sfałszowane i że Brzezicka zamordowała Gerlachową.

Dodajmy, że ekspertyza kaligraficzna wykazała fałszerstwo podpisów na wszystkich zakwestjonowanych wekslach, i że oskarżona przyznała się do tego fałszerstwa.

Wreszcie nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że d. 11 maja, t. j. w przeddzień zbrodni, Brzezicka zastawiła w lombardzie akcyjnym różne drobiazgi, a w ich liczbie i własną obrączkę ślubną...

* * *

Tak w możliwie dokładnem streszczeniu przedstawia się zarys niniejszej sprawy, nakreślony na tle aktu oskarżenia, który w konkluzji swej obarcza oskarżoną pięcioma zarzutami, oskarżając ją mianowicie o to:

1) że, w celu zrabowania wdowy Józefy Gerlachowej, powziąwszy zamiar pozbawienia tejże życia, i w tym zamiarze uzbroiwszy się w młotek i sztylet, dnia 12-go maja 1892-go r. poszła do mieszkania Gerlachowej i kilkoma uderzeniami młotka strzaskała jej czaszkę, a tym sposobem zabiła ją, następnie zaś zabrała z mieszkania G. należące do niej 4720 rs. w papierach procentowych i banknotach;

2) że w maju 1890-go r., dostawszy od swego znajomego Władysława Wiśniewskiego weksel *in blanco* z jego podpisem, w celu pożyczenia na ten weksel pieniędzy i wpisawszy na nim, jako wierzycielkę Matyldę Świecką, bez wiedzy tej ostatniej i skreśliła w jej imieniu na odwrotnej stronie wekslu indos *in blanco*, podpisała pod nim Świecką i przy pomocy tego wekslu pożyczyła od Władysława Pfeiffra rs. 100;

3) że, pożyczywszy od budowniczego Twarowskiego rs. 600, wydała mu d. 24-go kwietnia 1890 r. rewers z podpisem swoim tudzież znajomej swej Cecylji Damiani, sfałszowawszy podpis tej ostatniej;

4) że pożyczywszy od krewnego swego męża, Romana Talmy, w początkach r. 1892-go sumę rs. 1,000 przeznaczoną jakoby dla Bolesława Wejcherta, wydała mu na to weksel, na którym sfałszowała podpis Bolesława Wejcherta;

5) że w tym samym roku, pożyczywszy od tego Romana Talmy rs. 763, wydała mu weksel, na którym sfałszowała imię i nazwisko w podpisie żony szambelana Konstantego Górskiego.

Przestępstwa powyższe są przewidziane w ustępie 4 art. 1453 i w art. 1692 kod. karn.

*

Czytanie aktu oskarżenia ukończono o godzinie $12\frac{1}{4}$.

Niezwłocznie potem prezydujący zwrócił się do podsądnej z zapytaniem, czy przyznaje się do winy.

„Tak"—brzmi odpowiedź Brzezickiej na kolejne zapytania co do wszystkich pięciu zarzutów, sformułowanych w konkluzji aktu oskarżenia.

Wobec zupełnego przyznania się oskarżonej do winy, prezydujący zapytał, czy nie uznanoby za rzecz możliwą uszczuplić zakres podania świadków. Wszelako prokurator oświadczył, że ze względu na poruszoną przez obronę kwestję niepoczytalności nie może z góry zrzec się tych lub owych świadków i prosi o zbadanie wszystkich.

Przy sprawdzeniu tożsamości świadków, Bronisław Brzezicki, mąż oskarżonej, oświadczył na zapytanie prezesa, że, korzystając ze służącego mu prawa, woli nie zeznawać wcale w tej sprawie.

Sporo czasu zajęło następnie odebranie przysięgi od świadków. Po załatwieniu zaś tego wydalono świadków do osobnej sali, rozpieczętowano dowody rzeczowe, i prezes, uprzedzając podsądną, że odpowiadanie na zadawane pytania w zupełności od jej woli zależy, spytał, czy wobec przyznania się do winy nie zechce bliższych złożyć w tym względzie wyjaśnień.

— Wszystko, com mogła powiedzieć, com wiedziała, powiedziałam już w pierwszem zeznaniu przed sędzią śledczym. Nic wtedy nie zataiłam i nic nie skłamałam. Na to zeznanie się powołuję.

Prezydujący: Jakaż była pobudka tak strasznej zbrodni? Może to pani wyjaśni?

Brzezicka: — Wszystko powiedziałam. Słowa jednego nie dodam i nie ujmę z tego, co powiedziałam pierwotnie. Zresztą jestem teraz w takim stanie, że nawet mówić nie mogę.

Prezyd. — Naturalnie, wolno pani zachować milczenie. Są jednak kwestje bardzo ważne dla sądu. W toku śledztwa mówiłaś pani, że początkiem pani długów była pożyczka udzielona zmarłej Chrzanowskiej. Czy to prawda?

— Tak.

— Ileż było z tych długów pani Chrzanowskiej?

— O ile pamiętam, około 5,000 rs.

— Kiedy pani sama zaczęła zaciągać pożyczki?

— Nie pamiętam. Com pamiętała, powiedziałam dawniej.

— Czy pani nie pamięta, czy też nie chce, lub nie może zeznawać?

— Nie chcę i nie mogę.

W tem miejscu nastąpiła półgodzinna przerwa posiedzenia. *Fr. N.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. K. Dow.*—1) Medale, których odbitki otrzymaliśmy, należą do najpospolitszych. Główną ich wartość stanowi kruszec, z jakiego są zrobione. Przypuszczamy, iż pierwszy jest żelazny, wartości kop. 10, drugi zaś bronzowy, ceni się kop. 15. 2) Z rodzin, o które sz. panu chodzi, herbem „Topór" pieczętują się: Tarłowie, Tarnowieccy, Tęczyńscy, Trąmpczyńscy, Trepkowie, Trelęscy, Tryllscy, Tułkowieccy, Tułkowscy i Tylkowscy.

— *Pani J. J. z ul. Żytniej.*— Podanie wnieść może, przyznanie atoli wsparcia zależeć będzie od kuratorów zapisu.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Tabelkę może sz. pan w godzinach biurowych przejrzeć w redakcji, lub prosimy o nadesłanie numeru.

— *Cnotliwemu z ul. Brackiej.*— Poinformować możemy tylko ustnie i dlatego prosimy o przybycie w godzinach południowych do biura redakcji.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Długiej.* — Według art. 171-go ustawy o powinności wojskowej, należy być zupełnie zdrowym, mieć 17 lat skończonych i posiadać świadectwo z ukończenia czterech klas progimnazjum, przyczem nadmienia się, iż świadectwo, o którem mowa, zachowuje swoją wartość tylko w ciągu roku od daty wydania; po upływie tego czasu traci swoją moc i trzeba nanowo przystąpić do składania egzaminu.

— *Ciekawemu.*— Obecny zegar ratuszowy kosztował około rs. 2000, zaś spalony fabryki Gugemusa kosztował około rs. 4500. Czy ten spalony, jak pan utrzymuje, chodził znakomicie, tego już dzisiaj trudno przesądzać; nie możemy jednak nie oddać sprawiedliwości obecnemu, iż chodzi dobrze, a bardzo nieznaczna czasami różnica jest rzeczą nieuniknioną z uwagi na to, iż mechanizm zegarowy, wystawiony na wpływy atmosferyczne, może im też w pewnych razach ulegać; należy jeszcze i to wziąć pod uwagę, że wskazówki zegara wieżowego są oddalone od cyfr przeszło o trzy cale i że wskutek tego dokładnie można oznaczyć godzinę, tylko patrząc na cyferblat z odpowiedniej odległości, im bliżej bowiem się patrzy, tym się widzi mniej dokładnie, z powodu właśnie oddalenia wskazówek.

— *Panu F. Arn. w Meranie.* — I „Modlitwa" i „Po burzy" bardzo udatne, świadczą o prawdziwym talencie.

GIEŁDA.

Warszawa 30-go stycznia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 208 i 208.25, co się równa kursom 48.07½ i 48 bez kosztów, a otrzymanenadto depesze twierdziły, iż tendencja giełdy tamtejszej wzmocniła się widocznie na skutek poważnych zakupów interwencyjnych. Nasze zebranie giełdowe rozpoczęło obroty kursem 48.10 (równia 207.90 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i obniżyło tę cenę wobec powyższych taksacyj do 47.97½ (t. j. 208.40 m. za 100 rs.). Nie bez wpływu w tym względzie była depesza *Ajencji północnej* w przedmiocie spekulacji rublami, którą dajemy na innem miejscu. Depesza ta, równająca się niemal zakazowi wywozu banknotów, zajmowała bardzo giełdę naszą. Różnice tworzyły dziś 12½ kop. i 30 kop. przy porównaniu onegdajszego **kursu końcowego** na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym stosownie do woli kupującego w ciągu trzech miesięcy po 48.10, a z odbiorem stałym w końcu marca r. b. po 48.10 i w końcu lutego r. b. po 48.05, 48.02½ i 48.

Waluty obce w średnim ruchu. **Krótkim Berlinem** obracano po 48.10, 48.07½, 48.05, 48.02½, 48 i 47.97½, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 47.95 i 47.90. **Londyn** krótki bez nabywców. Za **Paryż** krótki osiągano 39.05. **Wiedeń krótki** bez ruchu.

[illegible]y konto bankowe w Berlinie 3%, w Londynie 2½%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.76, na Paryż 39.15 i na Wiedeń 85.25.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 99.15 i po 98.90, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Poyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po **102.75** II-ej em. i po 103.50 III-ej em. Kupiono kilka pożyczek premjowe ruskich z roku 1864-go I-ej em. po 240.25, oraz kilka listów premjowych szlacheckich po 193. Pożyczki wewnętrzne 4% są obecnie poszukiwane; zabrano rs. 5,000 w jednej sztuce I-ej serji z r. 1887-go po 95.70, oraz kilkanaście tysięcy IV s. po 95.20.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.25 I-ej serji i po **102.20** cztery następne serje, a umieszczono kilkanaście tys. najmłodszej serji po 102.10, 102.05 i 102. **Listy zastawne 5% miasta Warszawy** ofiarowano po **102.40 I i II-ej serji**, po 102.30 III-ej i IV-ej i po 101.85 dwie ostatnie serje, a kupiono kilka tys. III i VI-ej s. po 101.70 i 101.60.

Kupiono kilkanaście tys. 5% listów zastawnych m. Łodzi IV s. po 100.50.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.57.

Godzina 12-ta. **Usposobienie giełdy dla walut obcych** słabe, zniżkowe.

Nieurzędowe kursy żądano: za Berlin krótki 48.15, za Londyn krótki 9.76, za Paryż krótki 39.10 i za Wiedeń krótki 81.25 *W. O.*

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. 10.91[8] do rs. 10.99[3] *netto*. Wiadro 78% rs. 8.70 do rs. 8.75—2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie słabsze. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs. 11.25 za 100%.

— Na odbytem w sobotę posiedzeniu w sprawie reorganizacji magazynów tranzytowych przy stacji Praga kolei terespolskiej pod przewodnictwem delegata zarządu kolei skarbowych, p. Łazarewa, przyjęto w zupełności znane już czytelnikom naszym sześć punktów programowych.

W wywiązanej na posiedzeniu tem dyskusji p. D. Rosenblum bronił zasady, polecającej pobierać wyższe stawki od zboża, wypuszczonego z magazynów na rynki wewnętrzne, a to celem obrony zboża krajowego przed konkurencją z ziarnem, produkowanem w innych rejonach.

Na dziś zapowiedziane jest znowu posiedzenie wzmiankowanej komisji, na którem odczytany będzie protokół z onegdajszej sesji, a nadto zakomunikowana zostanie opracowana już taryfa opłat za korzystanie z urządzeń w mającym się wybudować elewatorze.

Sprawozdania z targów

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 20-go stycznia 1893 r.

	wyszło:	przyszło:	pozostaje:
Zyta	— wag.		18 wagonów
Owsa	— „		66 „
Mąki żytniej	— „		1 „
Mąki pszennej	— „		8 „
Kaszy jaglanej	1 „	0	187 „
Kaszy gryczanej	— „		12 „
Ryżu	— „		— „
Pszenicy	— „		4 „
Jęczmienia	— „		68 „
Grochu	1 „	1	5 „
Gryki	1 „	1	20 „
Cebuli	— „		— „
Fasoli	— „		7 „
Łoju	— „		1 „
Makuchów	— „		— „
Mąki kartoflanej	— „		2 „
Cukru	— „	1	1 „
Rodzenków	— „	1	6 „
Kukurydzy	— „		2 „
Tranu	— „		— „
Razem	3 wag.	12	408 wagonów.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 25 stycznia 1993 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	—.—	—.—
Paryż 100 franków „ „	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	102.25	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	102.40	—.—
„ „ „ II	102.40	—.—
„ „ „ III	102.30	—.—
„ „ „ IV	102.30	—.—
„ „ „ V	101.85	—.—
„ „ „ VI	101.85	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	99.15	—.—
„ „ małe	98.90	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—
II „ „ „ 100	102.75	—.—
III „ „ „ 100	103.50	—.—
4% nowa pożyczka	95.40	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 50[1]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 157[0]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 117[4]
Od Listów likwidacyjnych kop. 62[3]
Od Obligów m. Warszawy 141[2]

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 30 stycznia 1893 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. I ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	550	585
„ „ biała	—	—	6	610
„ „ wyborowa	—	—	615	625
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	450	455
„ średnie	—	—	420	435
„ wadliwe	—	—	405	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies 142 f.	—	—	290	330
Gryka 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

14-te WYDANIE

HISTORJA ŚWIĘTA

STAREGO i NOWEGO TESTAMENTU

DMOCHOWSKIEGO,

używana w szkołach ludowych i elementarnych, cena **kop. 10.**
Do nabycia we wszystkich Księgarniach. 58



10 Rs.



gruntowna nauka kroju sukien,

Marszałkowska Nr 94.

Nauka kroju, szycia i wykończania sukien i t. p. konfekcji damskich aby była dobrą, powinna być wykładaną przez specjalistki i modelistki Warszawskie lub Paryzkie. Uczennice, które pobierają naukę od przemysłowców, handlujących tą gałęzią pracy kobiecej, marnują sobie czas i tracą naprózno pieniądze.

W Warszawie nauka kroju, szycia sukien i t. p. konfekcji, już się podniosła tak wysoko, że musi przestać być handlem i musi dawać nauczycieli rzeczywistych specjalistów.

Nauka kroju niemiecka za pomocą 38 mierników, czyli masztabów, z dodaniem linijek krojowych, obliczeniami drobiazgowemi staroświeckich żurnali mód damskich, to gmatwa, utrudnia, przedłuża całą naukę i dla wielu osób zupełnie niezrozumiałą czyni. Nauka metodą A. Gałeckiej po przejściu pierwszego kursu, który kosztuje tylko rs. 10, daje już krój francuzki i samodzielność wykonywania sukien dobrze leżących na wszystkie figury foremne i nieforemne dla kobiet i dzieci, za pomocą samego centimetru.

Przemysłowcy handlujący dla swych osobistych korzyści; o takiej nauce — nie mają zgoła nawet wyobrażenia, na to trzeba być rzeczywiście specjalistką i nie tylko znać teorję lecz i praktykę w strojach damskich.

Dziś już powinniśmy przystępować do nauki kroju sukien i t. p. na pewnej zasadzie, t. j. mieć w ręku pierwej—podręcznik—aby znać jego autorkę lub autora; w przyszłości szukać pomocy w podręczniku w razie zapomnienia jakiego szczegółu. Metoda A. Gałeckiej wydanie 9-te, do nabycia we wszystkich księgarniach, cena egzemplarza rs. 1 kop. 50, z której nawet bez nauczyciela można się nauczyć krajać suknie. Książka do miar kop. 15. Szkoły specjalne **A. Gałeckiej**, w Warszawie, ulica Marszałkowska № 94.

Programy wysyłają się franco. Panie przyjmują się z mieszkaniem. 129

Mam honor zawiadomić Szanownych Odbiorców i Konsumentów piwa, iż znany chlubnie od lat wielu z dobroci swej produkcji, browar parowy w Warszawie przy ulicy Ogrodowej Nr 849 (62), przy zmianie tytułu własności w drodze spadku po ś. p. Hermanie Jung, prowadzonym będzie nadal pod moją firmą:

„HIPOLIT KAMIŃSKI".

Specjalna znajomość tej gałęzi przemysłu i wieloletnie doświadczenie wobec nowowprowadzonych ulepszeń technicznych, dają mi pełne przekonanie, iż wyroby mojej fabryki zjednają sobie przychylne uznanie i zadowolenie Szanownej Klijenteli. 144 **HIPOLIT KAMIŃSKI.**

Syndyk Ostateczny Massy Upadłości Leona Polakiewicza.

Na zasadzie art. 528 K. H. zawiadamiam interesowanych, że poczynając od dnia **25 Stycznia (6 Lutego)** r. b., codziennie **o godzinie 12 w południe**, w domu przy **ulicy Wolność Nr 2**, sprzedawać będę przez publiczną licytację: Utensylja fabryki kapeluszy, a mianowicie: maszyny do wyrobu kapeluszy służące, drewniane i metalowe formy w tym celu używane, żelazka do prasowania kapeluszy, szlifiernie kołpaków, żelazne matryce do fasonów kapeluszy, blaszane kotły do rozgrzewania kleju do kapeluszy, szablony do wyciskania rond i wogóle przedmioty żelazne, stalowe i drewniane, niezbędne do tej fabrykacji. Nadto sprzedawać tamże będą znaczne partje gotowych filcowych kapeluszy i niewyrobiony materjał, a takżeróżne przybory fabryczne.

Szczegółowy inwentarz mających być sprzedanemi przedmiotów, przejrzeć można w kancelarji podpisanego przy ulicy Nowo-Miodowej Nr 2. Warszawa, 15 (27) Stycznia 1893 r.

Stanisław Bełza

Adwokat Przysięgły i Konsystorski,
ulica Nowo-Miodowa № 2.

145

ALUMINIUM

Skład hurtowy i detaliczny

wszelkich wyrobów z Aluminium,

wchodzących w zakres galanterji oraz przedmiotów do użytku codziennego.— **Ceny nizkie.**

PP. Handlujący otrzymują odpowiedni rabat.

127R ***D. S. Hornstein,***
ul. Chmielna 49, mieszk. 10, na parterze.

ALUMINIUM

ALUMINIUM ALUMINIUM

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Księztwa Łowickiego

podaje do powszechnej wiadomości, iż w Urzędzie Leśnym Lubochnia w osadzie Lubochenek, w dniu 4 (16) Lutego r. b. t. j. w Czwartek, o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie głośna i przez opieczętowane deklaracje, licytacja na sprzedaż drzewa posuszowego w ilości 740 sztuk w obrębie Potok leśnictwa Lubochnia, poczynając od summy szacunkowej rs. 913 kop. 60.

Warunki do niniejszej licytacji mogą być przejrzane w Biurze Zarządu Księztwa w Skierniewicach i wzmiankowanym Urzędzie Leśnym w godzinach biurowych. Drzewo można obejrzeć na gruncie, które miejscowa służba leśna wskaże. Za zgodność

162r Referent ***Nowodworski.***

Nauka i wychowanie.

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego. Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 251r

Angielki, francuzki są do umieszczenia. Biuro nauczycielskie K. Jaworskiej, Krakowskie-Przedmieście 7. 2795

Biuro pedagogiczne rekomenduje nauczycieli, metrów, guwernantki, bony. Świętokrzyzka 27. Dąbrowska. 2878

Buchalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, wieloletni zastępca Danilewicza, autora buchalterji, Chmielewski. Bracka 5. 194r

Francuzka młoda szuka lekcyj. Oferty: Kurjer Warsz. „Lydia." 2638

Francuzka, bona potrzebna na demi-place. Koszykowa 19, mieszkania 7, przy Mokotowskiej. 2813

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs., angielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 444

Lekcje francuzkiego, russkiego, niemieckiego, polskiego, muzyki. Krucza 38, mieszkania 11. 2936

Poszukuję łekcyj muzyki i przedmiotów, za obiad lub pokój. Ulica Nowogrodzka 27—24. 3052

Student russki, filolog, poszukuje lekcyj. Nowogrodzka № 17, m. 15. 2860

Student poszukuje korepetycyj za obiady lub pieniądze. Chmielna 72, stróżowi. 2659

Student, doświadczony korepetytor, z niemieckim, poszukuje korepetycyj lub kondycyj. Wiadomość: Wierzbowa 7, m. 2. 303r

Student poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Odległość nie czyni różnicy. Wspólna 23, mieszkania 8. 2898

Student uniwersytetu, ruski, poszukuje lekcyj. Jerozolimska 47—29. 2777

Student uniwersytetu, posiadający gruntownie matematykę i języki: russki, starożytne i nowe w zakresie kursu gimnazjalnego, oraz mogący akompanjować uczącym się śpiewu, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Aleksandrja № 13, mieszkania 6, od godz. 3-ej do 5-ej po południu. 315r

Uczennica Moniuszki udziela muzyki i korepetycje. Królewska 33, mieszkania № 9. 2344

Doniesienia osobiste.

A. Z. D. ma list na poczcie od Strzały. 3057

Dla „Szarotki № 80" od Mocnego list na poczcie. 3062

List dla „Ali № 500" na poczcie od Murzyna. 3070

List dla Wdowca Obywatela poste-restante. 3060

List dla A. Z. D. na poczcie. 3082

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Chemik ze świadectwami ukończenia politechniki i z praktyką poszukuje posady.— Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod F. F. W. 3076

Handlowiec rutynowany, posiadający języki, buchalter, korespondent, były zarządzający zakładami przemysłowemi, komiwojażer mający liczne znajomości kupców całego Cesarstwa, poszukuje posady. Wiadomość: Hortensja 1, mieszkania 22. 1707

Inteligentna młoda osoba, znająca francuski (specjalnie), niemiecki, russki, muzykę, gospodarstwo domowe, poszukuje miejsca do towarzystwa, zarządu domem lub dozoru dzieci, na godziny, na stałe, tu albo na wyjazd.— Wiadomość do 6-ej wieczorem, Chłodna № 32, mieszk. 24, Helena P. 2256

Osoba w średnim wieku, znająca gruntownie język francuski, praktyczna i gospodarna, pragnie umieścić się w jakim zacnym domu jako towarzyszka, lektorka lub zarządzająca domem. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. B. N. 212r

Rs. 25 dam za wyrobienie posady młodemu człowiekowi przy którym z tutejszych pp. komorników, adwokatów lub rejentów. Solna 14, m. 14, od 2 do 6-ej. 2626

Technik z dłuższą praktyką, poszukuje odpowiedniej posady lub spółki, może włożyć zaraz 5,000 rs. Oferty do biura ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. R. O. N. 180r

b) Zaofiarowane.

Bona niemka, młoda, wesoła, znająca krój i szycie, potrzebna jest zaraz na wieś. Wiadomość: Nowy-Świat № 8, m. 22, od godz. 2 do 4-ej. 2914

Do gubernji podolskiej potrzebna służąca do dziecka lat średnich, umiejąca prasować bieliznę męzką. Wymagane są dobre świadectwa. Ulica Solna № 8, m. 25. 2950

Francuzka inteligentna do konwersacji potrzebna na 2 (dwie) godziny dziennie za obiad. Wiadomość u szwajcara hotelu Rzymskiego. 2655

Krojczy uzdolniony fachowo potrzebny.— Wiadomość: magazyn ubiorów męzkich, Marszałkowska 99. 2979

Krawiec, zdolny majster do oficerskiej roboty, potrzebny zaraz, najpóźniej za kwartał. Dobry krój wymagany. Utrzymanie i widoki dużego powodzenia pewne. Ostrołęka, komitet uniformów pułku muromskiego. 2916

Maszynistki do bielizny potrzebne. Stare-Miasto № 4/6, m. 27. 3007

Potrzebna jest niemka lub francuzka na godziny. Książęca № 6, m. 7. 2915

Potrzebna bona francuzka młoda, z dobremi świadectwami. Hoża 24—9, od godz. 12-ej do 4-ej. 2938

Potrzebne maszynistki do bielizny damskiej z życiem. Leszno 71, m. 18. 2951

Potrzebni są uczniowie do zakładu ślusarsko-mechanicznego. Pierwszeństwo znający początki ślusarstwa. Nowy-Świat № 12. 2908

Panny uzdolnione, podręczne i uczennice potrzebne do kwiatów. Długa 35. 252r

Potrzebna dziewczynka do nauki. Magazyn form papierowych paryskich, Niecała 8. 2781

Panny i krawcy zdatni za dobrem wynagrodzeniem, robota stała, potrzebni do magazynu A. Łojewskiej, Bracka № 10. 2802

Potrzebne maszynistki podręczne do bielizny. Żórawia 6, m. 1, pracownia „Marty." 2481

Potrzebne są panny podręczne do staników i spódnic. Świętokrzyzka № 19, mieszk. 13, pierwsze piętro od frontu. 2701

Potrzebne są zdolne ręczne dziurkarki do wydania roboty za dom. Zgłaszać się z próbą do fabryki bielizny, Miodowa № 17, mieszkania 16. 2856

Potrzebna zaraz gospodyni wiejska z gotowaniem, na wieś. Marszałkowska 101, mieszkania 6, do 12-ej. 2885

Potrzebne są panny uzdolnione do staników. Stare-Miasto 19, mieszk. 28. 2910

Potrzebny na wieś karbowy pojedyńczy, w starszym wieku, piśmienny, znający rolnictwo. Świadectwa potrzebne. Ulica Przemysłowa 31, zgłaszać się do 9-ej zrana. 2931

Potrzebne są zdolne staniczarki. Chmielna 28. 2986

Potrzebne maszynistki zaraz do bielizny męzkiej. Ul. Leszno № 51, m. 7. 3081

Sklepowa obznajmiona z branżą bieliźnianą potrzebna. Wiadomość: Podwale 3, „Adela." 2963

Kupno i sprzedaż.

Adres. Meble z czterech pokojów rozmaite pozostawiono tanio do sprzedania. Krucza 10, rządca domu. 40073

Adres: Widok 3. Sprzedaję, kupuję garderobę damską mało używaną. Wynajmuję pończki białe i kostjumy na maskarady. 2944

Adres. Meble tanio, garnitury, szafy, komody, łóżka, kredensy, stoły, krzesła. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. Koperski. 993

Aryston z nutami do sprzedania. Pańska № 10, m. 34. 2955

Bilardy kupuję i sprzedaję. Tamże jest bilard francuski z blatem marmurowym, piramidki i kije nowe do sprzedania. Freta 5, Szajerowicz. 3056

Cygara odleżałe znanej dobroci, fabryk „Imperial", wyprzedają się z ustępstwem rabatu nabywającym nie mniej stu sztuk w składach J. Rosenbluma: Nowy-Świat № 9, Krak.-Przedm. № 79 oraz w mieszkaniu prywatnem, Nowy-Świat № 36, m. 9. 227

Dla jubilerów. Nowa maszynka do walcowania złota; tamże maszyna do szycia nożna, w dobrym stanie, do sprzedania. Obok rogatki powązkowskiej, w ochronie 25-ej, u J. Milewskiego. 2941

Dwa pejzaże pędzla Brzozowskiego do sprzedania. Wspólna 54a, m. 3, do 4-ej po południu. 2947

Erywańska 6. Suknia Hersego różowa (peche), przód gazowy, rs. 50. Viel-or ze stanikiem pluszowym rs. 25. Wachlarz, białe pióra, rs. 30. Palto czarne wiosenne modne rs. 25, do sprzedania. Wiadomość od 3-ej do 6-ej. 3105

Fortepian zagraniczny, dobry, z powodu wyjazdu sprzedam. Chmielna 33, mieszkania 13. 2637

Fortepian Małeckiego, prawie nowy, sprzedam. Chmielna 35, m. 10. 2842

Fortepian wynajmuję miesięcznie, godzinami kopiejek 5, strojenia. Jerozolimska 84, Strzelecki. 2356

Fortepian używany krótki, o 7-iu oktawach, czarny, wiedeński, do sprzedania.—Nowy-Świat 34, Nowicki. 2912

Fortepian Kralla i Seidlera, prawie nowy, do sprzedania. Jerozolimska 78, m. 32, od 10—4-ej. 2937

Główny skład dywanów, towarów manufakturnych Gieżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137, Warszawa, zaopatrzony po wyprzedaży w wielki wybór dywanów kościelnych, salonowych, materjałów meblowych, firanek, chodników, cerat, kołder bajowych i watowych, kap, serwet oraz materjałów na suknie damskie w najmodniejszych wzorach, po cenach niepraktykowanie niskich. 282r

Garnitur mebli orzechowy, otomana rs. 18, kozetkę, krzesła sprzedam tanio. Marszałkowska 91, Biernacki. 3075

Heblarni podłużnej, schoping maszyny i wiertarni używanej poszukuje się. Oferty składać w kantorze Kurjera pod literami R. L. 100. 3061

Indyki do sprzedania. Chmielna 18, stróż wskaże. 2884

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze w specjalnej fabryce egzystującej od 1863 r., Stanisława Baumgart, Chłodna 40. 680

Kasy ogniotrwałe z zegarowym przyrządem alarmujące, ceny przystępne, jedynie wyrabia Sikorski, Marszałkowska № 125. 1543

Ktoby miał na sprzedaż stare srebra stołowe, jak półmiski, kandelabry, wazy, proszony jest o pozostawienie adresu w kantorze Kurjera Warszawskiego pod adresem „Srebro." 2875

Kasę Bohtego, mebli garnitur tanio sprzedam. Nowy-Świat 28—19. 2949

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2r

Komoda elegancka z toaletą, lichtarzami, do sprzedania. Hortensja 5—19. 2876

Kupię maszynę Singera z pierścieniowem czółenkiem. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Pierścieniowe." 2667

Kupuję używane dawne marki pocztowe oraz koperty. Płacę możliwie wysokie ceny. Leopold Meister, Tomaszów Piotrk. 2719

Lankastrówkę Janssen Bruxelles tanio sprzedaję; złożona u Bekkera, Krakowskie-Przedmieście 40. 3069

Lando do sprzedania i sanki petersburskie. Jerozolimska № 80. 2716

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, otomana. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 1700

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, biurka, komody, łóżka, sofy i inne, niepraktykowanie niskie ceny. Krakow.-Przedmieście 10, m. 6. 3041

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 3039

Meble. Makow, Solna 9. Duży wybór mebli rozmaitych nowych i używanych. Kompletne urządzenia lub pojedyńcze sztuki. Robota trwała. Ceny tanie. 3080

Mebli garnitury gabinetowe od 35 rs., otomana 22, szeslong 15. Garnitur czarny. Obstalunki, przeróbki tanio. Marszałkowska № 77, Wodzyński. 3078

Otomanę, stół, kanapkę sprzedam bardzo tanio. Bracka 19, m. 8. 3065

Osoba, która w roku zeszłym w marcu ogłaszała poważny zbiór marek pocztowych na sprzedaż, jeżeli dotąd ich nie sprzedała, proszoną jest o pozostawienie adresu w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. „E. R. Zbiór marek." 2874

Popielice piękne, duże, nieużywane damskie futro, cena przystępna. Nowy-Świat 36, chambres-garnies, pokoju 8, od 3 do 5-ej po południu. 2847

Pianino berlińskie fabryki Ecke, prawie nowe, sprowadzone kosztem rs. 470, jest do odstąpienia za rs. 350. Jasna № 4, m. 2, w niedzielę d. 29-go stycznia, w poniedziałek d. 30-go i we środę 1-go lutego. 300r

Sanki prawdziwe petersburskie, wolant, faeton używane, faetony, wolanciki, bryczki nowe sprzedaję. Leszno 52. 3055

Sprzedaję machoniowe łóżka, materace, pościel i inne rzeczy. Dzielna 67, u zarządzającego, od $2^1/_2$ do 5-ej. 3053

Suknia biała jedwabna, raz użyta, do sprzedania za rs. 15. Złota 6, m. 1. 3044

Suknia ślubna jedwabna, zupełnie świeża, na wzrost średni, do sprzedania. Nowolipie 8, m. 6. 2852

St.-Bernard suka młoda do sprzedania.—Hotel Paryski, u szwajcara, od godz. 11-ej do 3-ej. 2690

Tanio do sprzedania 1 płaszcz z peleryną szopy, 1 studencki z kołnierzem bobrowym. Wiadomość zrana od 10—12-ej, ulica Ogrodowa № 26, m. 6. 2625

Tanio materji czarnej sztuczka i serweta jedwabna do sprzedania. Wielka 33, mieszkania 30. 3072

Tanio otomana i szafa orzechowa rozbierana, duża. Żórawia 26, m. 7. 3068

Wyprzedaż różnych resztek kortów po cenach niżej kosztu. Adam Erweis, Graniczna 14. 210r

Złoty męzki zegarek, lampy, komodę, serwetę, szeslong, drobną biżuterję tanio sprzedam. Nowowielka 13, m. 14. 2450

Żyrandol, kandelabry, lampa, portjery trzcinowe, firanki, dwa łóżka, dwie szafy, biurko, konsola machoniowe, fortepian czarny krótki Kerna, pięć luster salonowych.—Smolna 25—9. 3042

Z powodu wyjazdu sprzedam szafę, komodę, lustro, stoliki, umywalnię, otomanę, toaletę, krzesła, maszynę Singera, gzymsy, landszafty, różne inne. Sienna 91, m. 15. 3077

4 lustra w ramach złoconych i stolik do kart. Wspólna 50, m. 2, od 12-ej. 2888

Interesa handl. i majątk.

Adwokat przysięgły, magister prawa i administracji, Hipolit Giegużyński. Łódź, Średnia 337. 276r

Bufet do wynajęcia zaraz w handlu win i spirytualij. Aleja Jerozolimska 47, róg Marszałkowskiej. 2926

Do sprzedania kawiarnia z urządzeniem z powodu słabości. Chłodna № 64. 2754

Dom dwupiętrowy do sprzedania. Nowogrodzka № 23, m. 3. Zastać można do 11-ej zrana i od 3 do 6-ej po południu. Bez pośrednictwa. 1812

Do sprzedania w każdym czasie majątek ziemski w gub. radomskiej, włók 17, w tem ornego mórg 400, łąk 45. Budynki murowane. Inwentarz żywy i martwy w komplecie.—Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, w Warszawie. 289r

Kawiarnia do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu, egzystująca 25 lat. Cena przystępna. Wspólna № 1. 2612

Magle do sprzedania. Ulica Żelazna róg Ceglanej № 52. 2791

Magle do sprzedania z powodu słabości.—Krakowskie-Przedmieście № 6. 2656

Nabywam sumy hypoteczne. Zimna 7, m. 2, pomiędzy 4—6-tą. 2432

Poszukuję wspólniczki z kapitałem rs. 1,000 do zakładu przemysłowego. Ogrodowa № 8, Rzeznicki. 3067

Potrzeba 2,000 rubli na pół roku, na umiarkowany procent; gwarancja pewna. Wiadomość: Oboźna 5, m. 8, od 11 do 2-ej. 3066

Plac z budynkami murowanemi, przy ulicy Aleksandrja położony, po rs. 10 za łokieć kwadratowy do sprzedania. Reflektanci raczą składać adresa u stróża, Leszno № 18. 2647

Poszukuję za 2,000 rs. gotówką kolonijki około włóki, niedaleko Warszawy lub przyległych stacyj kolei. Pośrednik może coś zarobić. Oferty szczegółowe przyjmuje kantor Kurjera pod wyrazem „Bagatelka." 2694

Plac narożny, dom na 10%, Nowowielka 4, sprzedaję, kapitał do 25,000 potrzebny.—Wiadomość u właściciela domu. 2886

Rs. 45,000 częściowo wypożyczę na hypotekę miejską. Wiadomość: Złota № 8, mieszkania 14, między 5 a 6-tą po południu. 2734

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Nowogrodzka 18. 2677

Sklepik do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu, za niską cenę można nabyć. Solec № 54. 2653

Skład węgli od kilkunastu lat egzystujący przy ulicy Łuckiej № 15/1160, do wynajęcia od 1-go lutego r. b. Wiadomość u właściciela domu. 2620

Sklep dystrybucyjny i galanteryjny, tanio sprzedam z powodu nagłego wyjazdu. Ulica Chłodna № 34, wiadomość na miejscu. 2192

Sklep do odstąpienia za rs. 120. Ulica Ordynacka № 6. 2925

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny w najruchliwszym punkcie miasta, na dobrych warunkach do odstąpienia z powodu słabości właścicielki. Wiadomość: ulica Królewska № 45, u fryzjera. 3084

Sklep wiktuałów do sprzedania zaraz za cenę przystępną. Ulica Widok № 16. 3079

Wiatrak z domem na Szmulowiźnie do sprzedania lub w zamian za jaki interes, w każdym czasie. Wiadomość na miejscu, przy kolei petersburskiej № 1, ulica Białostocka. 2858

Zaraz budynki murowane z szopami do wynajęcia lub sprzedania, zdatne na fabrykę lub skład. 21 Ceglana. 2870

9 procent z góry za wypożyczenie 9,000 rubli na spłatę, na pierwszy numer hypoteki po Towarzystwie w Piotrkowskiem. Chmielna 72—30. 314r

300 rs. potrzebne na niewielki procent, z gwarancją. Aleje Jerozolimskie № 35, m. 26. 2984

25,000, 10,000, 3,000 rubli do wypożyczenia na domy w Warszawie. Sumy lokowane na domach warszawskich nabywam. Wiadomość Krucza № 23, mieszkania 9, rano do 9-ej i od 3-ej do 5-ej. 2104

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, zakład przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 1734

Każdego czasu do wynajęcia duży pokój frontowy, dla inteligentnej kobiety. Plac św. Aleksandra № 13, m. 6. 2922

Bednarska 24.—Trzy pokoje z wygodami, ciepłe, słoneczne, od kwietnia. 2467

Dwa lub trzy pokoje, elegancko umeblowane, do wynajęcia. Hoża 18, m. 3. 3064

Od 1-go kwietnia do wynajęcia na Pradze 5 pokoi z kuchnią, ogrodem, stajnią, wozownią, lub do wydzierżawienia cała posesja. Wiadomość: Aleje Jerozolimskie 49—10. 2469

Pokój dwuokienny przy rodzinie dla kobiety, od lutego. Może być ze stołowaniem, fortepianem. Piękna 30, m. 8. 2907

Poszukuje się mieszkania w domu skanalizowanym, złożonego z 4-ch lub 5-u pokoi, przedpokoju i kuchni, od 1 kwietnia. Oferty łaskawe proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. W. H. 2854

Pokój duży, ładnie umeblowany, z opałem, usługą i samowarem do wynajęcia. Żórawia № 23, m. 28. 2987

Pokój o dwóch oknach, parter, front, paradne wejście, z opałem, do wynajęcia za rubli 12 dla ruskiego. Piękna 31—1. 2921

Pokój dla kobiety lub 2-ch panienek, z całodziennem utrzymaniem. Wielka 33, mieszkania 30. 3071

Pokój przy wdowie dla panny, może być z całodziennem utrzymaniem. Marszałkowska № 71, m. 25. 3074

Pokoje pojedyńcze, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia. Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 1r

Szukam od 1 kwietnia 2-ch pokoi, z przedpokojem i kuchnią, z wygodami, w okolicy Marszałkowskiej, bliżej miasta. Oferty: Złota 16, mieszkania 11. 2689

Sklep obszerny, z oknem, w każdym czasie lub od Wielkiejnocy, do wynajęcia. Nowy-Świat 28. 275r

Tanio do odnajęcia od lutego 2 pokoje z meblami lub bez, osobnem wejściem, razem albo oddzielnie—na żądanie obiady. Cicha 5, mieszk. 3, z Tamki. 3058

Łoniesienia rozmaite.

Akuszerka Sobieska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, bez meldunku. Ceny nizkie. Wspólna 25. 2503

A Pracownia sukien, i okryć damskich Marji Ehrenkreutz, Długa 25, m. 11. Poręcza za szybkie i gustowne wykończenie wszelkich zamówień, podług najświeższych modeli paryzkich. Podejmuje się wykończania całych wypraw. Ceny umiarkowane. 854

Emigracji żydowskiej przepisy szczegółowe mieszczą się w tegorocznym „Kalendarzu Warszawskim" za kop. 50. We wszystkich księgarniach i na Kotzebue 2. 2183

Fabryka kwiatów paryzkich „Eliza" poleca znaczny wybór garniturów balowych i ślubnych. Tamże potrzebne podręczne i uczennice, zaraz płatne. Nowy-Świat 57, mieszkania 8. 2880

Kotyljonowe przybory (ordery, figury) w największym wyborze, od cen najtańszych. Magazyn Francuzki, Berga 8. 2666

Lecznica chorób zębów i jamy ustnej, Marszałkowska 109, przyjmują doktorowie i dentyści od godz. 10 do 6-ej. Ciężko chorzy mogą się umieścić w lecznicy. 1087

Osoba wiekowa, inteligentna, słabego zdrowia, z dwojgiem małoletnich dzieci, wdowa po urzędniku szlacheckiej rodziny, bez funduszu i emerytury, błaga serc szlachetnych i wspaniałych o pomoc; umieszczenia 12-letniej dziewczynki w „Rodzinie Marji." Oferty w Kurjerze pod „Litość." 298r

Pianistka przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Wspólna 12, m. 21. 3048

Pies ponter, szczenię, przybłąkał się, prawy właściciel za udowodnieniem i zwrotem kosztów odebrać może. Wiadomość: Leszno № 23, m. 5. 2905

Praktykant lub emeryt, płacący 30 rubli miesięcznie, otrzyma pod Warszawą wszelkie wygody. Ogrodnik potrzebny dzierżawca, lub na ordynarję. Oferty: Kurjer Warsz. „Pałac." 3059

Śpiewnik dla dzieci, słowa Marji Konopnickiej, muzyka Zygmunta Noskowskiego, 50 piosnek z towarzyszeniem fortepianu 302r

Światełko, książka dla dzieci, napisana zbiorowo, przez najwybitniejszych autorów polskich. W ozdobnej oprawie, z rysunkami za rubla.—We wszystkich księgarniach. 302r

„Westa" do czyszczenia wszelkich metali „Dezynfekcja." Królewska 39, wprost giełdy. 1774

Ważne dla Pań. Czeszę panie u siebie, przymuję zamówienia na miasto. Zgoda № 5. 35

Zaginął dowód zastawowy za № 132081 warszawskiego akcyjnego towarzystwa pożyczkowego przy placu Wareckim № 2. 3073

Z powodu zwijania interesu, zupełna wyprzedaż towarów łokciowych, norymberskich, gotowych fartuszków, szlafroków i t. p. Erywańska 18. Bronikowska. 2761

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c) owy 9). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Января 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).